Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

POZ

Rok X
Nr. 122

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Warszawa,
poniedziałek 29 kwietnia 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

Ostrzeżenia angielskie

Artykuł premjera Mac Donalda w „News Letter" wywołał w Niemczech zrozumiałe oburzenie i rozczarowanie. Wypadek nie jest zgoła błahy. Mac Donald prowadził z uporem politykę angielską po linji germanofilskiej, był w gabinecie angielskim największą ostoją programu porozumienia z Niemcami, głównym winowajcą wszystkich ustępstw wobec Niemiec w ostatnim dziesiątku lat.

Wszystkie wysiłki francuskie nawrócenia zatwardziałego grzesznika nie przydawały się na nic. Argumenty francuskie trafiały nieraz do innych członków gabinetu angielskiego. Mac Donald pozostawał niewzruszony. Co nie udawało się dyplomacji francuskiej, udało się dopiero — Hitlerowi.

Język dyplomacji, a zwłaszcza język dyplomacji angielskiej, jest językiem specjalnym. Gdy angielscy mężowie stanu mówią na jakiś temat truizmy i komunały, to rzadko dzieje się to dlatego, że nie mają swym słuchaczom nic innego do powiedzenia. Przeważnie tylko nie chcą nic powiedzieć. Europa zdumiewa się nad bestroską i brakiem znajomości rzeczy ze strony polityków angielskich — a polityka angielska po cichu robi tymczasem swoje, nie zdradzając nawet tych planów, które w najbliższym czasie będą zrealizowane. Programowe mowy bez konsekwencyj nie są w Anglji znane. Ale gdy angielscy mężowie stanu zaczynają przemawiać jasno i wyraźnie, to konsekwencje tego przeważnie nie dają na siebie czekać. Czasami już są.

Po „Białej Księdze" i mowie Baldwina artykuł Mac Donalda jest trzeciem jasnem i wyraźnem ostrzeżeniem Niemiec. Polityka angielska nie chce jeszcze wyrzec się ostatecznie dotychczasowej linji. Ale poważnie ostrzega. Idzie o to, czy Berlin ostrzeżenia te zrozumie.

Niemcy przeżywają w polityce zagranicznej smutne rozczarowania. Zawiodły je Włochy. Zawodzi Polska. Po głosowaniu genewskiem i przed konferencją rzymską, w której udział Polski nie ulega już wątpliwości, konstatuje to melancholijnie prasa niemiecka. Zaczynają rozumieć w Berlinie, że świeża przyjaźń polsko-niemiecka ma swą naturalną granicę tam, gdzie zaczyna się zagrożenie sojuszu polsko-francuskiego. No i tam, gdzie wchodzą w grę własne interesy państwa polskiego.

Obecnie zaczyna usuwać się spod nóg najważniejsza podstawa wszystkich planów niemieckich: zgoda z Anglją. Wykład polityki niemieckiej, którym zamiast rozmowy uraczył Hitler zdumionych Anglików w Berlinie, wywołał skutek wręcz odwrotny od zamierzonego. Gdyby to nie był mówił wszechwładny pan wielkiego narodu, nie wzięłoby prawdopodobnie wynurzeń jego w Londynie na serjo. Słowa Führera mają jednak swoją wagę. A więc Anglja ostrzega. Ostrzega coraz wyraźniej i natarczywiej. A gdy Anglja tak ostrzega, to zazwyczaj przygotowuje już fakty.

Niemcy są rozczarowane. Z właściwym sobie „manque de psychologie" szukają winy wszędzie — tylko nie u siebie. Nie są w stanie wczuć się w sposób myślenia innych narodów, nie są w stanie pojąć, że wielkie plany ich wodza nie wywołują entuzjazmu wśród innych narodów, zwłaszcza wśród tych Herrenvölker, do których zaliczają i Anglję. Doktryna polityczna wciąż jeszcze przeważa nad realizmem. Program zawarty w „Mein Kampf" stoi niewzruszony.

Ostrzeżenia angielskie przechodzą w Berlinie bez widocznego efektu. Tem bardziej jest ważne, aby wzięto je pilnie pod uwagę — gdzieindziej.

A. Ł.

Prace nad ordynacją wyborczą
są dotąd otoczone tajemnicą
Oczekiwane exposé premjera Sławka

W kołach politycznych duże zainteresowanie wywołało wiadomość, jaka się rozeszła wczoraj, że prezes Rady Ministrów, płk. Sławek przygotowuje na pierwsze dni maja obszerne exposé. Czy exposé to będzie wygłoszone na posiedzeniu klubu BB, czy w prezydjum klubu, czy też podane do wiadomości za pośrednictwem prasy lub radja, tego dotychczas niewiadomo. Pewnem jest natomiast, że zawierać ono będzie uzasadnienie oraz zasadnicze linje projektu nowej ordynacji wyborczej.

Ordynacja wyborcza

Prace nad ordynacją wyborczą są już podobno ukończone. Natomiast szczegóły trzymane są w dalszym ciągu w ścisłej tajemnicy tak, że opierać się można jedynie na pogłoskach. Wedle tych pogłosek mówi się, że poprzednia wersja o 300 mandatach uległa pewnej zmianie i że mandatów będzie nie 300, lecz zaledwie 200. Co do ilości mandatów w okręgach, to wymieniane są dwa rozwiązania, a mianowicie okręgi jednomandatowe, oraz okręgi 2- i 3-mandatowe. Podobno przeważył system okręgów 2- i 3-mandatowych, a to wobec argumentu, że przy 1-mandatowych ludność polska na ziemiach wschodnich mogłaby nie mieć żadnej reprezentacji.

Przeciw partjom

Najciekawsze jest zagadnienie, w jaki sposób sanacja przeprowadzi swój zamiar wyeliminowania z wyborów stronnictw politycznych. Jak już podawaliśmy, mówi się o stworzeniu specjalnych komisyj kwalifikacyjnych, któreby **badały** przygotowanie moralne, umysłowe i obywatelskie każdego kandydata. W skład owych komisyj mieliby wchodzić przedstawiciele samorządu terytorjalnego i gospodarczego, uniwersytetów, i sądownictwa. Drugą możliwością jest, iż tego rodzaju komisje **same wyznaczać będą** kandydatów w ilości podwójnej lub potrójnej w stosunku do ilości mandatów w okręgu. Posłów możnaby wybierać tylko spośród wyznaczonych kandydatów.

Sanacja wyobraża sobie, że w ten sposób nada wyborom charakter „rzeczowy i apolityczny".

Elita w Senacie

Co zaś do wyborów do Senatu, to mają one podobno na celu zgrupowanie w izbie wyższej przedstawicieli „elity intelektualno - moralnej".

Cel ten ma być osiągnięty przez daleko idące ograniczenie powszechności. Wyborcami do Senatu byłyby tylko osoby odznaczone za pracę nad odzyskaniem niepodległości lub za męstwo na polu bitwy oraz osoby wyróżnione za szczególne zasługi zawodowe i wreszcie posiadający wyższe wykształcenie. Prawo bierne miałyby również tylko te osoby.

Wybory byłyby 2-stopniowe, to zn., że uprawnieni wybieraliby elektorów, którzy sklei wybieraliby senatorów. Wybory miałyby być dokonywane nie przez oddanie kartki w urzędzie wyborczym, lecz na zgromadzeniu, na którem kandydatury byłyby dyskutowane.

Dekrety organizacyjne

Co do zapowiedzianych dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji Rządu i organizacji władz administracyjnych, przypuszczają, że sprawy te, wymagające dużo rozwagi, nie będą tak szybko załatwione, tembardziej, że nasuwają się tu pewne trudności.

Tak np., jeżeli idzie o urząd prezesa Rady Ministrów, to dotąd premjer był właściwie tylko przewodniczącym Rady Ministrów, nowa Konstytucja natomiast nadaje mu charakter kanclerski i zadaniem jego będzie ustalać linję polityki całego Rządu. Oczywiście nasuwa się tu kwestja organizacji aparatu pomocniczego dla kanclerza, któryby mu ułatwiał orjentowanie się w licznych zagadnieniach.

Takich kwestyj będzie więcej, stąd szybkie załatwienie ich i ogłoszenie dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, jest mało prawdopodobne.



Ekskról grecki. Jerzy II, o któreg powrocie na tron grecki mówi się coraz częściej.

Więc jednak mają być wyznaczani
kandydaci na nowych posłów?

Z kół sanacyjnych potwierdzają nasze poprzednie informacje, że w nowej ordynacji wyborczej powołane będą specjalne komisje do ustalania nazwisk kandydatów na posłów. Komisje te składać się będą z przedstawicieli Izb przemysłowo - handlowych, rolniczych i rzemieślniczych, oraz z samorządów.

Do tej pory nie ujawniono, czy komitety te same będą wyznaczały kandydatów, czy też tylko zatwierdzały spośród zgłoszonych kandydatów nazwiska w ilości podwójnie większej, aniżeli ilość mandatów w danym okręgu.

Nie byłaby to jednak różnica istotna, gdyż odmawiając zatwierdzenia wszystkim kandydatom, którzyby mu się nie podobali, komitet w istocie rzeczy mianowałby kandydatów.

Ustalanie nazwisk w komitetach odbywać się ma przez głosowanie. Co zaś do ogólnej ilości posłów w nowym Sejmie, to jedni wymieniają cyfrę 125, inni 280. Warszawa miałaby być podzielona na 4 okręgi i otrzymać wszystkiego 8 posłów.

Czy będzie dyskusja publiczna?

We wczorajszym „Kurjerze Porannym" poświęca nowej ordynacji artykuł wstępny p. Stpiczyński, z którego wywodów wynika, iż w łonie samego obozu sanacyjnego opinje dość są rozbieżne i że istnieje pragnienie, aby ta sprawa została jeszcze poddana dyskusji publicznej.

„Nie leży w zamiarach obozu rządzącego — czytamy — zaskakiwanie społeczeństwa w tej dziedzinie rozstrzygnięciami gotowemi. Przeciwnie, chodzi o to, by poważny problemat wyłaniania przez naród izb reprezentacyjnych, powołanych do ważnych zadań państwowych, był należycie przedyskutowany na forum publicznem i by, w ostatecznem rozwiązaniu, odpowiadał on potrzebie zgromadzenia w Sejmie możliwie wiernej reprezentacji naszej rzeczywistości społecznej".

Z tego też stanowiska artykuł traktuje zapowiedzianą enuncjację premjera Sławka jako „otwierającą dyskusję publiczną".

Co do treści wywodów artykułu, to w znacznej części wyważa on drzwi otwarte, walcząc przeciwko systemowi proporcjonalnemu (który przecież został w nowej Konstytucji zniesiony), a to tylko po to, aby bardziej uwypuklić stanowisko autora, który odmiennie od p. Sławka jest zwolennikiem okręgów jednomandatowych, a w każdym razie przeciwnikiem list i propagatorem idei, aby każdy kandydat osobiście walczył o głosy wyborców.

Takie postawienie sprawy pozostawia jednak całkowicie na uboczu kwestję, jacy będą kandydaci, jakie kryterja są proponowane dla usunięcia od kandydowania całych kategoryj obywateli. P. Stpiczyński omija tę kwestję. Nie zdaje się być atoli stronnikiem takiego wprowadzania pośredniości wyborów i gilotynowania swobodnej woli wyborców, skoro pisze:

„Jeżeli chodzi o parlament, należy dążyć, by spełniał on przedewszystkiem zadanie reprezentowania nastrojów i ścierających się sił społecznych. By tak być mogło, należy go do społeczeństwa jaknajbardziej zbliżyć, związać z obywatelem-wyborcą. Trzeba zatem usunąć ścianę obcości między posłem a wyborcą, jaką jest lista wyborcza".

Czemże bowiem jak nie „listą wyborczą" byłoby wyznaczanie kandydatów przez komitety?

Uroczyste otwarcie
Międzynarodowych Targów Poznańskich

POZNAŃ, 18.4. (PAT). W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste otwarcie Międzynarodowych Targów Poznańskich. W uroczystości tej wzięli udział min. Floyar Rajchman i min. Butkiewicz, inni przybyli do Poznania w niedzielę rano.

Pp. ministrów powitali na dworcu przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz zarząd Targów. Po śniadaniu w restauracji na dworcu pp. ministrowie wraz z towarzyszącymi im osobami przeszli z dworca do sali recepcyjnej Targów, gdzie odbyła się uroczysta inauguracja Targów, w obecności licznie zebranych gości z kraju i z zagranicy.

M. in. obecni byli komisarze obcych państw, biorących udział w Targach, mianowicie — Brazylji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Jugosławji, Niemiec Palestyny, Turcji i Włoch, przedstawiciele senatu gdańskiego oraz konsulowie państw obcych.

Dalej obecni byli przedstawiciele władz miejscowych, państwowych i samorządowych z p. wicewojewodą Kauckim i prez. Więckowskim, przedstawiciele świata gospodarczego, w szczególności prezesi Izb przemysłowo - handlowych z całej Polski.

O godz. 9.30 zagaił uroczystość p. prezydent Więckowski, który m. in. zobrazował poszczególne działy tegorocznych Targów.

Skolei wygłosił przemówienie p. minister Przemysłu i Handlu Floyar Rajchman, który wskazał przedewszystkiem na Gdynię, od której rozwoju zależy dziś w wysokim stopniu rozwój gospodarczy Poznania.

— Sytuacja obecna — mówi dalej p. minister — w handlu międzynarodowym musi być uważana za paradoksalną: Sprzedaje się obecnie często nie tam, gdzie można sprzedać najlepiej, kupuje się nieraz nie tam, gdzie można kupić najtaniej. Ta nowa praktyka, którą narzucają powikłania dnia dzisiejszego, zmusza handel do całkowitego przestawienia się psychologicznego i do niezwykłej czujności. W tych warunkach nietylko rolą ale i interesem naszego kupiectwa musi być ściślejsze, niż kiedykolwiek i pilne dostosowanie działalności handlowej. Państwo zaś musi tem mocniej popierać handel, który rozszerza nasze rynki dla nowej pracy na świecie.

Po wygłoszeniu przemówienia p. minister dokonał przecięcia wstęgi u drzwi wiodących na teren Targów i udał się w otoczeniu dyrekcji Targów do poszczególnych pawilonów, celem ich zwiedzenia.

Na terenie Targów oraz w mieście ruch panował od wczesnego ranka nadzwyczaj ożywiony. Widać tłumy przyjezdnych z kraju i zagranicy. Uderza zwłaszcza widok licznych samochodów z Niemiec, któremi przybyli przedstawiciele sfer gospodarczych z Wrocławia i innych miast niemieckich. Licznie przybyli również przedstawiciele rzemiosła z całej Polski, których zjazd ogólnopolski rozpoczął w niedzielę obrady.

Pakt francusko-sowiecki
zostanie podpisany w Moskwie
Po rozmowie Lavala z Potemkinem

PARYŻ, 28. 4. (PAT.). Agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat na temat obecnego stanu rokowań francusko - sowieckich:

W dniu dzisiejszym min. Laval i amb. Potemkin przeprowadzili wymianę poglądów, sugestyj, a nawet dokumentów. Amb. Potemkin pragnie, co jest zupełnie naturalne, zdać swemu rządowi sprawę z rezultatów swej rozmowy przed posunięciem bardziej naprzód rokowań. W dzisiejszej rozmowie między min. Lavalem i amb. Potemkinem brał udział także bliski współpracownik ministra francuskiego i doradca prawny Quai d'Orsay Basdevant.

Ogólne wrażenie, jakie wynika z tych rozmów, jest korzystne. Rząd sowiecki, jak się zdaje, uczynił poważny wysiłek w kierunku zrozumienia francuskiego punktu widzenia co do konieczności sharmonizowania postanowień paktu francusko - sowieckiego ze szczególnemi warunkami, jakie w danym wypadku kierowałyby funkcjonowaniem traktatu w Locarno. W kołach międzynarodowych przeważa przekonanie, że praca nad ostatecznem ustaleniem redakcji paktu będzie mogła być ukończona w połowie przyszłego tygodnia. Wówczas też pakt zostałby parafowany przez min. Lavala i amb. Potemkina, podpisanie zaś jego nastąpiłoby w czasie wizyty min. Lavala w Moskwie z początkiem maja.

Tragiczna katastrofa motocyklowa
na dorocznych zawodach
2 trupy — 3 dogorywa w szpitalu

Podczas dorocznych zawodów motocyklowych w Czarnej Strudze pod Warszawą, urządzanych przez Centralne Warsztaty Samochodowe, zdarzyła się wczoraj tragiczna katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć 2-ch i ciężkie obrażenia 3-ch osób.

Zawodnik Pol. Klubu Motocyklowego Janusz Żmijewski na mecie chcąc wyminąć jednego z motocyklistów, wpadł w tłum osób, przyglądających się zawodom. Zawodnik spadł z motocykla i uderzywszy głową o słup poniósł śmierć na miejscu. Cztery osoby zostały ciężko ranne, m. in. Jan Binek (Kowieńska 14), fotograf „Illustrowanego Kurjera Codziennego".

Ciężko rannych przewieziono sanitarką wojskową w stanie beznadziejnym do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, gdzie po kilkunastu minutach chłopiec, nieustalonego jeszcze nazwiska, lat około 12, zmarł wskutek pęknięcia czaszki. Binek doznał złamania nóg oraz pęknięcia podstawy czaszki. Stan jego jest beznadziejny. Pozatem ciężko ranni są jeszcze dwaj mężczyźni i jakaś kobieta, których nazwiska nie można jeszcze ustalić z powodu braku dokumentów.

Czy jest to polityka przemyślana?

„Trupów nie będziemy ratować!"

Sprawie dekretów oddłużeniowych w rolnictwie poświęciliśmy już w swoim czasie kilka artykułów, zwracając uwagę na braki i niedociągnięcia wydanych w tej dziedzinie przepisów. Obecnie otrzymujemy od jednego z czytelników artykuł, oświetlający jeden z bardzo ważnych odcinków naszej polityki rolnej, mianowicie kwestję tamtejszej większej własności ziemskiej, która nie otrzymuje pomocy w akcji oddłużeniowej stoi przed groźbą likwidacji. Nie ulega zaś chyba wątpliwości, że przechodzenie ziemi na wschodnich rubieżach państwa w ręce okolicznych włościan z mniejszości narodowych, a zatem wzmacnianie żywiołu niepolskiego kosztem stanu posiadania Polaków, nie leży bynajmniej w naszym interesie ani narodowym ani państwowym. (Red.).

— Trupów nie będziemy ratować! — Te znamienne słowa padły z ust przedstawiciela władzy na zebraniu rolniczo-gospodarczem w jednem z miast kresowych.

Trupy — to warsztaty rolne, których stan finansowy nie odpowiada wymogom Banku Akceptacyjnego.

DWOJAKA MIARA

Podstawą szacunku wartości warsztatu produkującego jest bilans, obejmujący wszystkie bez wyjątku aktywa i passywa. Różnica pomiędzy aktywami i passywami stanowi majątek przedsiębiorstwa bądź jednostki. Zasada ta, obowiązująca w normalnych czasach, obowiązuje jeszcze obecnie w odniesieniu do finansów, przemysłu i handlu, jest nawet strzeżona przez prawo, za sporządzenie bowiem fałszywego bilansu drogą ukrycia części aktywów bądź passywów, grozi winowajcy odpowiedzialność karna.

Do odstąpienia jednak od niej zmusza rolników ustawa oddłużeniowa z 24 października 1934, nie uznaje bowiem całego stanu posiadania danego warsztatu rolnego, przyjmując za aktywa wyłącznie tylko wartość samej ziemi i zabudowań, określone przez jedną z istniejących w Polsce instytucyj kredytu długoterminowego.

Trudno zrozumieć, dlaczego fabrykantowi, czy kupcowi wolno umieszczać w bilansie cały stan posiadania, zaś rolnikowi w najlepszym razie tylko jego część w postaci wartości ziemi i zabudowań — z pominięciem wartości inwentarzy żywych i martwych, zakładów przemysłowo - rolniczych i innych urządzeń, stanowiących normalnie ponad 50 proc. wartości majątku.

Pozatem jakie mogą być motywy odrzucania a limine innych pozycyj czynnych bilansu rolnika np. zamrożonych obecnie wskutek kryzysu wierzytelności, należności od Skarbu Państwa i innych niewątpliwie aktywnych walorów?

NALEŻNOŚCI OD PAŃSTWA

Do wspomnianych walorów należą w pierwszym rzędzie należności od Skarbu Państwa względem ziemian za ziemię przejętą dla celów osadnictwa wojskowego. Należności te, wynoszące w sumie dziesiątki miljonów złotych, obciążają Skarb Państwa od 1920 r., zaś ich odbiór przez b. właściciele napotyka obecnie na wielkie trudności. Nie może chyba ulegać żadnej wątpliwości, że każda należność Skarbu Państwa winna być uważana za „murowana" — czemuż nie mają one wchodzić do bilansu? A przecie w wielu wypadkach należności takie wynoszą dziesiątki i setki tysięcy złotych, których wpływ wystarczyłby w zupełności na pokrycie zadłużeń krótkoterminowych danego warsztatu rolnego.

NIEDOKOŃCZONE PARCELACJE

Dziwne jest również kategoryczne odrzucanie jako pozycji aktywnej bilansu wierzytelności ziemian z tytułu niedokończonych parcelacyj. Pomiędzy rokiem 1928 a 1931 dokonane zostały liczne sprzedaże objektów rolnych drobnym nabywcom, którzy, po wpłaceniu kwoty zadatkowej i po uzyskaniu promess Banku Rolnego na pożyczki długoterminowe w celu spłacenia sprzedawcy reszty ceny, objęli ziemię w posiadanie. Kto zna stosunki kresowe, wie dobrze, że Bank Rolny wstrzymał nieoczekiwanie wydawanie pożyczek, wie również, że około 60 proc. ziemian kresowych znajduje się w tej sytuacji, iż posiadając tytuł własności ziemi, nie władają nią, nabywcy zaś, nie mogąc uzyskać pożyczki długoterminowej, nie są w stanie spłacić sprzedawcom reszty należności. Egzystuje wprawdzie t. zw. „Lex Ludkiewicz" przewidująca parcelacje oddłużeniowa, niestety ustawa ta nie znajduje w życiu zastosowania.

Zrozumiałe jest, że przy obecnej konjunkturze kryzysowej obrót ziemią uległ poważnemu osłabieniu, dlaczego jednak rozpoczęte parcelacje nie miałyby ulec wykończeniu w drodze uzyskania przez nabywców pożyczek długoterminowych Banku Rolnego — szczególnie, że inaczej grozi tak sprzedawcy jak i nabywcy niechybna ruina? Sprzedawcy — bowiem ten niewątpliwy w normalnych warunkach aktyw nie może być pomieszczony w jego bilansie, nabywcy zaś — ponieważ wolno go eksmitować z nieopłaconej ziemi. Chyba przy obecnych nastrojach Ministerstwa Rolnictwa uporządkowanie tych zabagnionych stosunków pomiędzy sprzedawcą i nabywcą ziemi należałoby uznać właśnie ze względu na akcję oddłużeniową, za nietylko wskazane lecz konieczne.

RAZ TAK — RAZ OWAK

Niemniej dotkliwem od poprzednich jest wyeliminowanie z bilansu rolnika niewątpliwie aktywnej pozycji, mianowicie wartości inwentarzy żywych i martwych, przedstawiających przeważnie znaczny kapitał. W tym wypadku należy skonstatować, że z jednej strony prawo egzekucyjne nadaje inwentarzom rolnym tak wielkie znaczenie, że zabrania wierzycielowi licytowania ich oddzielnie od nieruchomości. Z drugiej strony ta sama ustawa z d. 24 października 1934 r. zezwala dzierżawcom uwzględniać w bilansie, wartość inwentarzy, ale pozbawia tego beneficjum... właścicieli!

Wymieniłem powyżej najważniejsze, chcę sądzić, niedopatrzenia w ustawie oddłużeniowej, dające się niewątpliwie przy dobrych chęciach usunąć. Stwarzają one jednak w obecnych warunkach taki stan, że większość majątków kresowych nie będzie mogła korzystać z usług Banku Akceptacyjnego, obniżony bowiem sztucznie i niezgodnie z zasadami życia ekonomicznego stan posiadania stawia ich niewątpliwie „pod bilansem".

O ile wzmiankowane usterki nie ulegną zasadniczej zmianie — słowa o „trupach" sprawdzą się w nieoczekiwanym dla twórców ustawy zakresie, pozbawiając w sposób sztuczny Kresy Wschodnie kulturalnego, nie dającego się zastąpić, elementu polskiego.

T.

Napad włościan na straż ogniową

Do wydziału III karnego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia w sprawie niebywałego zajścia, jakie miało miejsce jesienią r. ub. we wsi Wygoda, pow. warszawskiego. Mieszkańcy tej wsi w czasie pożaru, napadli na straż ogniową przybyłą z Rembertowa i uniemożliwili gaszenie ognia, występując również czynnie przeciwko organom P. P. Za napad na straż ogniową pociągnięto do odpowiedzialności kilkunastu mieszkańców wsi z 5 braćmi Wolickimi na czele.

STAJĄ PRZED SĄDEM

Czuły list

Sprawy pieniężne wprowadzają zamieszanie do najbardziej kochających się rodzin. Żywy przykład tego mamy w rodzinie Tylko-Pieniążek. Z tego symbolicznego zestawienia nazwisk już widać, co w rodzinach tych było najważniejsze — tylko pieniążek!

Pani Tylkowa była siostrą pana Pieniążka, pani Pieniążkowa była zatem jej bratową. Jakieś tam były pożyczki między dwiema rodzinami, jakie, tego nie wiemy, obchodzi nas rezultat końcowy. A było nim ostre i soczyste zwymyślanie Stefanji Tylko przez Ludwikę Pieniążek. Stefanja Tylko poczuła się niesłusznie skrzywdzoną i dotkniętą w swym honorze i zaskarżyła swą bratową do sądu.

— Za cóż bratowa panią zwymyślała? — zapytał ciekawy sędzia.

— A bo ja wiem! — wzruszyła ramionami, niezbyt grzecznie pani Stefanja.

Nie wiedziała. Nie pamiętała. Usłużny adwokat, obrońca Ludwiki Pieniążek, pomógł jej pamięci i zaspokoił ciekawość sędziego. Wyjął z teczki list i wręczył go sądowi z prośbą o odczytanie. Sędzia zaczął czytać naglos:

— „Najdroższa bratowo, te pieniądze, co mieli my oddać, to niech kochany braterstwo ze lba sobie wybiją. Nie oddamy, bo się nie należy. A jak jeszcze raz kochana bratowa się upomni, to ci łachudro, żółto malowana gnaty wszystkie poprzetrącam. A męża twojego, braciszka mego najdroższego, — żeby go szlag jasny trafił, żeby skolowaciał! — to pozdrów odemnie i powiedz, że jak jeszcze raz do nas przyjdzie, tak go przywitamy, że godzinę zęby będzie zbierał z podłogi. A ty najdroższa bratowo... itd. itd."

Podczas głośnego czytania listu, nieszczęsna Stefanja mieniła się na twarzy, do reszty wytraciły ją z równowagi śmiechy wśród znajomych na sali. Sędzia, skończywszy czytać, zapytał powódki:

— Czy to pani pisała ten list?

— To już tak dawno było — odpowiedziała lekceważąco i nie na temat pani Stefanja.

Ale czując widocznie, że to nie jest argument zbyt mocny, dodała:

— To nie ja pisałam ten list.

— Nie pani? Zobaczymy — odrzekł okrutny sędzia, kazał powódce wziąć pióro do ręki i pisać. Zaczął dyktować:

— ...a jak jeszcze raz kochana bratowa się upomni, to ci łachudro... —

Pani Stefanja ze łzami upokorzenia w oczach pisała posłusznie. Skończyła. Sędzia wziął pismo, porównał z listem —

— Ależ to pani pismo! —

— A bo to jeden człowiek podobnie pisze! — starała się jeszcze pani Stefanja podważyć argument grafologiczny.

Sędzia nie polemizował. Poprzestał na suchem stwierdzeniu, że oba pisma są pisane tą samą ręką. Wobec czego, Ludwikę Pieniążek uwolnił, nie znajdując podstawy do oskarżenia spowodu wzajemności obelg.

Eses.

Odwołania od ryczałtu

Dnia 15 maja mija termin składania odwołań przez płatników podatku obrotowego w formie ryczałtu. Odwołania mogą dotyczyć samego faktu pociągnięcia do opłacania ryczałtu, jakoteż obliczenia podatku. Do tegoż terminu mogą być składane zażalenia przedsiębiorstw, nie zaliczonych do zryczałtowanych pod względem obowiązku podatkowego. Zaznacza się, że wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku płacenia podatku. Podanie takie podlega opłacie 2 zł., jeżeli suma sporna przekracza 100 złotych, przy sporze od 50 do 100 złotych, opłata wynosi 50 groszy, przy sporze o sumę niższą żadna opłata stemplowa nie jest wymagana.

Projekt ustawy sterylizacyjnej

rozpatrywany będzie na Państwowej Radzie Zdrowia

Na rozpoczynających się dziś w poniedziałek 29 b. m. obradach Państwowej Rady Zdrowia, znajdzie się projekt przepisów sterylizacyjnych opracowany przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne.

Projekt ten przewiduje możność wyjaławiania osób obarczonych nieuleczalnemi chorobami, bądź też chorych umysłowo na mocy decyzji sądowej.

Wniosek o sterylizację będzie miał również prawo zgłaszać sam zainteresowany.

Wskutek kryzysu

Spada ilość maturzystów

Kuratorja szkolne otrzymały od dyrekcji średnich zakładów naukowych listy kandydatów stających w r. b. do egzaminów dojrzałości, które rozpoczną się w dniu 13 maja. W r. b. daje się zaobserwować spadek liczby kandydatów na maturzystów, gdyż wogóle liczebność uczniów klas 8-ch znacznie zmalała, wskutek ciężkiej sytuacji gospodarczej. Na terenie okręgu stołecznego do matury przystępuje około 700 uczniów i uczenic.

Jakie ustalono normy subskrypcyjne

Dla pożyczki inwestycyjnej?

Akcja propagandowa dokoła pożyczki inwestycyjnej doprowadziła do ustalenia — podobnie jak to było przy pożyczce narodowej — przez poszczególne organizacje norm wytycznych, wedle których ich członkowie mają obowiązek moralny brania udziału w subskrypcji.

Pracownicy

Tak więc prezesi potworzonych w poszczególnych województwach komitetów pracowniczych propagandy pożyczki inwestycyjnej, ziechowszy się onegdaj w Warszawie, ustalili jako normy obowiązujące moralnie pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych — jednomiesięczne pobory.

Pracownicy, zarabiający poniżej 100 zł. miesięcznie, zwolnieni są od obowiązku subskrypcji; zarabiający od 101 do 200 zł., subskrybują 100 zł. (w tem 50 zł. obligacjami Pożyczki Narodowej), zarabiający od 201 do 250 zł. subskrybują 200 zł. (w tem 100 zł. Pożyczką Narodową), zarabiający 251 do 300 zł. subskrybuja 200 zł. (w tem 50 zł. Pożyczką Narodowa), zarabiający 301 do 400 zł. subskrybują 300 zł., (w tem 50 zł. Pożyczką Narodową), zarabiający 401 do 460 zł. subskrybują 400 zł., zarabiający 461 do 550 zł., subskrybują 500 zł., zarabiający od 551 do 630 zł. subskrybują 600 zł., zarabiający 631 do 700 zł. subskrybują 700 zł., zarabiający od 701 do 1000 zł., subskrybują jednomiesięczne pobory z zaokrągleniem wzwyż do wielokrotności 100 przy końcowce uposażenia ponad zł. 20.

Kupcy

Drganizacje kupieckie ustaliły dla kupiectwa normy następujące: dla I-szej kategorji handlowej 4.000 zł., dla kat. II-ej handl. w Warszawie i w I-ej klasie miejscowości 800 zł., w II-ej i III-ej klasie miejscowości 500 zł., w IV-ej klasie miejscowości 300 zł., dla kat. III-ej w Warszawie i w I-ej klasie miejscowości 200 zł., w pozostałych klasach miejscowości 100 zł., dla kat. IV-ej — w miarę możności 100 zł. Dla pośrednikow handlowych w Warszawie i w miejscowościach I-ej klasy 300 zł., w miejscowościach II-ej klasy 200 zł., w miejscowościach III-ej i IV-ej klasy 100 zł.

Kwoty subskrypcyjne mogą być w połowie pokrywane obligacjami Pożyczki Narodowej.

Rzemiosło

Dla rzemieślników, w celu ułatwienia im orjentowania się co do wysokości subskrypcji, Związek Izb Rzemieślniczych opracował normy następujące: dla warsztatów VI kategorji 300 zł., VII-mej 200 zł., VIII-mej 100 zł., przyczem posiadacze warsztatów tej kategorji mogą łączyć się w kilku dla subskrybowania wspólnego jednej 100-złotowej obligacji pożyczkowej. Dla rzemieślników, posiadających również sklepy, a zatem wykupujących świadectwa, handlowe normy subskrypcji pożyczki zostały ustalone w takich samych granicach, jak to przewidziano dla kupiectwa.

Kamienicznicy

Polski Związek Zrzeszeń Właśności Nieruchomej Miejskiej wezwał okólnikiem z dnia 24 b. m. wszystkich właścicieli nieruchomości do zapisów na pożyczkę inwestycyjną w wysokości subskrypcji na pożyczkę narodową, z dopuszczeniem wpłaty w 50 proc. obligacjami pożyczki narodowej.

Przebieg subskrypcji

Ustalona w ten sposób organizacja akcji subskrypcyjnej dała już w niektórych wypadkach wyższe nawet wyniki niż przy pożyczce narodowej. Tak np. w wojsku subskrybowano już dotąd przeszło o 2 miljony zł. więcej niż na pożyczkę narodową. Subskrypcja wśród pracowników państwowych dobiega końca, wśród samorządowych jest w pełnym toku. Na wspomnianym wyżej zjeździe prezesów t. zw. komitetów pracowniczych stwierdzono, że w świecie pracowników subskrypcja w niektórych województwach objęła już 100 proc. liczby pracowników, w innych 70—80 proc. Natomiast prawie wszyscy uczestnicy narady stwierdzili, że wszystkie pozostałe grupy społeczne nie biorą należytego udziału w subskrypcji. Zwrócono się tedy z apelem do sfer przemysłowych, ziemiańskich i zawodów wolnych, „aby poniechały dotychczasowej obojętności i przez uchwalenie konkretnych norm subskrypcyjnych poparły inicjatywę rządu".

Trudno tylko zrozumieć, dlaczego — gdy w myśl warunków subskrypcji połowę deklarowanej kwoty można wpłacać pożyczką narodową i takie też uchwały powzięły rozmaite organizacje gospodarcze — komitet pracowniczy zezwala swoim członkom na stosowanie tej ulgi tylko w najniższych kategorjach płacy, w średnich już z ograniczeniami, a w wyższych zupełnie tę możność wyklucza. Intencją obecnej pożyczki jest odciążyć słabych finansowo posiadaczy pożyczki narodowej od papieru, który trudno pozbyć w razie potrzeby finansowej. A chyba ogół pracowników należy właśnie do warstwy najsłabszej finansowo, dla której w pierwszej linji wymiana niepozbywalnego papieru pożyczki narodowej na dający się każdej chwili spieniężyć papier pożyczki inwestycyjnej stanowi kwestję pierwszorzędnej wagi, od której zadowalającego rozwiązania zależy ich wypłatność oraz zdalność konsumcyjna.

Pożyczką Narodową można spłacać

Zaległości w ubezpieczalniach

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał wyjaśnienie do ubezpieczalń w sprawie stosowania rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej o ulgach w spłacie zaległości. Wyjaśnienie to podkreśla, że za zaległe składki b. Kas Chorych za ubezpieczenia chorobowe do dnia 31. XII. 1933 roku rozumieć należy nietylko opłaty zasadnicze, ale i także wszelkie dodatkowe, jak: odsetki karne za zwłokę. Kary za zwłokę mogą być również pokrywane obligacjami Pożyczki Narodowej.

O lepsze spalanie węgla na parowozach

Dążąc do dalszych postępów w dziedzinie gospodarki cieplnej na parowozach, Ministerstwo Komunikacji zawarło umowę ze Sp. Akc. „Pyram" w Paryżu na dostawę 3300 przyrządów, pozwalających na lepsze spalanie węgla na parowozach.

Przyrządy te zostały już wprowadzone na kolejach niektórych państw Europy (Austrja, Francja) i dają nietylko lepsze spalanie paliwa, lecz również, co jest ważne dla ruchu podmiejskiego, usuwają prawie całkowicie dymienie i iskrzenie parowozów.

Wykonanie większej części zamówienia w Polsce z materjałów krajowych przez robotników polskich jest zabezpieczone umową. Spółka gwarantuje otrzymanie oszczędności na węglu conajmniej 4 proc.

Dostawę otrzymały fabryki: H. Cegielski, Rohn i Zieliński, Huta Królewska i Norblin.

Część dostawy już jest wykonana. Montaż przyrządów narazie odbywa się w warsztatach 4-ch dyrekcyj (Warszawa, Poznań, Radom i Toruń), w pozostałych dyrekcjach rozpocznie się w najbliższym czasie.

Próby parowozów z przyrządami rozpoczną się w terminie do 10 dni.

Proces o aferę celną na Poczcie Głównej

W przyszłym miesiącu rozpocznie się serja procesów karnoskarbowych, które wynikły na tle ujawnienia przed rokiem licznych afer celnych przy przewozie skór zagranicznych.

Pierwszy proces tego rodzaju wyznaczony został przez wydział IV karno-skarbowy Sądu Okręgowego na dzień 7 maja. Na ławie oskarżonych zasiądzie b. urzędnik Poczty Głównej, Krzyzaniak wraz z właścicielem hurtowni skór, Siwakiem. Powództwo Skarbu Państwa w tej aferze wynosi przeszło 100.000 złotych.

Nagrody dla pracowników miejskich im. Piotra Drzewieckiego

Od r. 1917 istnieje fundacja im. inż. Piotra Drzewieckiego, z której na grody przeznaczone są dla pracowników wydziałów administracyjnych oraz miejskich instytucyj autonomicznych.

W r. b. celem zainteresowania pracowników miejskich pracami organizacyjnemi podjętemi przez Zarząd Miejski, za opracowane i złożone projekty ulepszeń w dziedzinie organizacji gospodarki miejskiej ustalono — 17 nagród po 283 zł. 33 gr. każda z funduszu im. inż. P. Drzewieckiego, b. prezydenta miasta oraz z sum budżetowych, specjalnie na ten cel przeznaczonych.

O nagrody ubiegać się mogą wszyscy pracownicy miejscy z wyjątkiem naczelników i zarządzających poszczególnemi działami gospodarki miejskiej, którzy w powierzonym im dziale pracy zaprojektowali i wprowadzili w życie celowe i praktyczne ulepszenia w zakresie czynności biurowych lub gospodarczych. Do tych nagród pierwszeństwo mają urzędnicy, których ulepszenia przyniosły jednocześnie korzyść ludności i gminie miasta.

Projekty mogą być składane tylko do 20 maja. Po tym terminie urzędnicy miejscy mogą też składać projekty proponowanych ulepszeń i wynalazków, które to projekty będą nagradzane ze specjalnego funduszu miejskiego, zgodnie z uchwałą Magistratu z dn. 23 września 1929 r. Wysokość tych nagród zasadniczo wynosi 300 zł., lecz w poszczególnych wypadkach zbliżać mogła być zmodyfikowana uchwałą komisji.

Projekty złożone po 20 maja będą rozpatrywane przy rozdziale nagród w następnym okresie budżetowym.

Istota przewrotu w Bułgarji

Od szeregu lat ciągła zmiana warty

Sofja, 25 kwietnia.

Ubiegły tydzień był pełen emocji najwyższego typu w dziedzinie politycznej Bułgarji, w dniach bowiem 18 — 21 kwietnia padł krótkotrwały rząd Złatewa i powstał nowy gabinet pod wodzą Toszewa.

Wrzenie polityczne nie jest dla Bułgarji nowością. Od chwili uzyskania niepodległości (po wojnie rosyjsko - tureckiej) w r. 1878 spadały na kraj różne ciosy i burze: wieloletnie spory z Turcją i Rosją ,w r. 1885 wojna z Serbją, u schyłku 19-go stulecia wojna z Turcją, w latach 1912 i 1913 udział w dwu wojnach bałkańskich wreszcie wojna światowa, w której, jak wiemy, Bułgarja stanęła po stronie Niemiec. Po tej zaś wojnie — chaos, lawirowanie pomiędzy nacjonalizmem i komunizmem, aż do czerwca 1923 roku, kiedy do polityki po raz pierwszy wmieszała się armja.

Od tej daty miała Bułgarja rządy, bodaj z pozoru parlamentarne, aż do maja 1934 roku. W okresie tych lat 11-tu gra partyjna, wysuwanie interesów osobistych na czoło, system mordów politycznych, zanik życia gospodarczego i coraz większe spustoszenie w zakresie charakterów, doprowadziły do tego, iż ogólny stan kraju pogarszał się z dnia na dzień. Bułgarja pozbawiona była wszelkiego autorytetu i groziło jej stanie się terenem działalności różnych awanturników politycznych.

Wtedy armja wkracza po raz drugi. Ta jednak armja zupełnie była odmienna od armji, która postanowiła zaprowadzić rządy w Bułgarji przed laty 11. Wojsko bułgarskie również uległo ogólnej atmosferze kraju, potworzyły się w niem różnorodne koterje polityczne, reprezentujące wszystkie prądy od konserwatyzmu do komunizmu. Mała tylko cząstka armji zdołała utrzymać się poza nawiasem intryg politycznych. Ta właśnie cząstka 19 maja 1934 r. dokonała zamachu. Oddziały spiskowców opanowały gmachy publiczne, aresztowały osobistości wpływowe i zwróciły się do króla, prosząc go, aby stanął na czele spisku. Przewrót odbył się zupełnie bez przelewu krwi. Powstał nowy rząd pod wodzą gen. Georgjewa. Nowy rząd zaprowadził bardzo ostrą cenzurę, rozwiązał parlament i postanowił całkowicie zniszczyć wszystkie partje polityczne. W porównaniu z rokiem 1923 zarysowała się obecnie ta różnica, że wojsko nie wycofało się z życia politycznego, owszem, delegowało dwu swoich wybitnych przedstawicieli do gabinetu. Skutkiem tego armja bułgarska wzięła niejako odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków.

Rząd Georgjewa przetrwał zaledwie 8 miesięcy. Obalono go w końcu stycznia 1935 r., przyczem czynnikiem obalającym była znowu armja, która wysunęła rząd Złatewa. Gen. Złatew przetrwał u steru niespełna trzy miesiące.

Zewnętrznym powodem obalenia dotychczasowego rządu było to, że jeden z jego ministrów polecił internować b. premjerów Cankowa i Georgjewa, co spowodowało wielkie wzburzenie w całym kraju. Rzeczywiście jednak rząd Złatewa nie miał Bułgarji nic do powiedzenia i przeżył się całkowicie mimo tak krótkiego okresu przebywania u władzy. Nie posiadał on żadnego programu, nie miał też odpowiedniej powagi dla wyrwania się z sieci intryg, jakie całkowicie armję bułgarską opanowały.

Jak wiemy, po wypadkach z dni 18 — 21 kwietnia premjerem został Toszew. Obecna zmiana rządu odbyła się pozornie z zachowaniem wszelkich norm prawnych. Ale prawdziwy sąd o tej zmianie rządu można sobie wyrobić dopiero po rzuceniu okiem na kulisy tego, co działo się w Bułgarji po zeszłorocznym zamachu majowym. Gabinety, które po tym zamachu nastąpiły, nie potrafiły zdobyć sobie zaufania kraju, skutkiem czego ze strony ludności niejednokrotnie powstawały akty protestu przeciwko rządom wojskowym. Protesty te budziły sympatje nawet w różnych konspiracyjnych zakamarkach wojska. A gdy teraz usunięto również gabinet Złatewa, wyłoniła się w Bułgarji sprawa, czy system rządów policyjno - wojskowych jest wogóle do utrzymania i czy wolno armji w osobach jej przedstawicieli brać udział w rządach?

Postanowiono wprawdzie utrzymać system rządów dotychczasowych, jednakowoż z tem zastrzeżeniem, że stopniowo zostanie on dostosowany do ram konstytucji, jednocześnie zaś władzę przekaże się politykom, z pominięciem wojskowych. Podkreśla to wyraźnie odezwa króla, który, obawiając się stracenia całkowitego kontaktu z ludnością, zaznacza wyraźnie, że nowa konstytucja bułgarska będzie musiała uzyskać zgodę narodu.

Z wytworzonego w ten sposób stanu rzeczy wynika, iż zarówno król, jak i armja będą musiały dawać rządowi swą aprobatę, jednocześnie zaś gabinet będzie musiał zapewnić sobie przychylność większości narodu. Na tej podstawie w szerokich kołach ludności bułgarskiej powstaje nadzieja, że stosunki polityczne, ostatnio tak bardzo zagmatwane, idą w kierunku uporządkowania i że skutkiem tego można mieć teraz więcej wiary w przyszłość narodu.

Przebudowa placu marsz. Piłsudskiego

Projekty — burzą ulice i stawiają nowe domy

Na konkurs regulacji placu marsz. Piłsudskiego nadesłano 69 projektów. Spośród nich jury wybrało trzy, które mają być zrealizowane i zakupiło dodatkowo sześć innych, z których prawdopodobnie częściowo korzystać będzie urbanista realizujący te projekty. Nie ulega bowiem wątpliwości, że żaden z tych projektów nie może być zrealizowany w praktyce. Trzebaby najpierw rozwiązać zagadnienia komunikacji, rozszerzyć istniejące ulice, zmienić wygląd i kształt placów, a wreszcie otworzyć dostęp do Wisły i zbudować nowe dzielnice na zaniedbanem i wzgardzonem Powiślu.

Pierwszą nagrodą odznaczono projekt nr. 29 (5.000 zł.), którego autorem jest prof. Kazimierz Tołłoczko i arch. Jan Kukulski. Według tego projektu poprawiony ma być plac Grzybowski, poszerzona ulica Żabia, przebita nowa ulica od Senatorskiej do Bielańskiej, a głównym punktem rozdziału dla węzła komunikacyjnego ma być plac Żelaznej Bramy. Projekt ten domaga się również przebudowania placu Małachowskiego oraz przeprowadzenia szerokiej jezdni przez ogród Saski. Projektodawcy przewidują urządzenie na Powiślu placu, któryby był niejako uzupełnieniem i przedłużeniem placu marsz. Piłsudskiego, a z drugiej strony wprowadzałby Powiśle w orbitę śródmieścia. Projektują również monumentalny pomnik na tym placu, widoczny z dalekich krańców Pragi.

Na samym placu marsz. Piłsudskiego mają być przeprowadzone jeszcze następujące prace: nadbudowa hotelu Europejskiego i gmachu sądów wojskowych wyrównująca te budowle z wysokością gmachu Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Następnie wyrównanie domów od ulicy Ossolińskich oraz zabudowanie ulicy Królewskiej. Przejścia piesze od ul. Traugutta i Trębackiej miałyby być urządzone w formie pasaży, sam plac wyłożony brukiem mozaikowym.

Odznaczony II nagrodą projekt nr. 38 tworzy z pl. marsz. Piłsudskiego węzeł komunikacyjny ze szczególniej intensywnym ruchem od wschodu na zachód. Ruch ten spotęgowałby się z chwilą przeprowadzenia mostu na prawy brzeg Wisły. Projekt ten pozostawia gmach Sztabu Głównego w obecnym stanie, wymaga natomiast, aby gmach sądu wojskowego został upodobniony do gmachu Hotelu Europejskiego przez wprowadzenie arkad w parterze i skasowanie wykuszów we środku. Projekt nr. 38 domaga się obniżenia o jedno piętro gmachu Funduszu Kwaterunkowego, a hotel Europejski każe podwyższyć dla wyrównania obu bryl. Projekt ten domaga się również obniżenia poziomu placu i odcinka ulicy pomiędzy Komendą Miasta a Hotelem Europejskim, a to w celu optycznego podkreślenia gmachu Sztabu Głównego i pomnika księcia Józefa.

Według trzeciego projektu nagrodzonego, ulica Mazowiecka ma być połączona z placem Teatralnym za pomocą tunelu, przechodzącego na niższym poziomie pod arkadami. Na miejscu IPSU — kolumnada, a sam plac przybrany pasami zieleni.

Krytyką poszczególnych projektów nagrodzonych i zakupionych zajmiemy się w jednym z najbliższych numerów.

Skończyło się...

„Ruch dostarczania posad"

Po upadku Legjonu, czy eksperyment ze „Strażą Przednią"?

Losy młodego pokolenia zajmują nas wszystkich. Przecież ci młodzi to jutro Polski. Jej nadzieja i przyszłość. W ruchach i prądach młodzieży leży geneza tego, co będzie rozgrywało się w przyszłości, stąd waga i znaczenie tych spraw.

Ostatnio na terenie młodzieży nastąpiły wyraźne przesunięcia, doszło także do cofnięcia subsydjów i poparcia moralnego „Legjonowi Młodych", ugrupowaniu młodzieży sanacyjnej o odcieniu komunistycznym. Nawet prasa sanacyjna nie szczędzi wyrzutów pogrzebanej organizacji.

Przytoczyliśmy onegdaj druzgocącą krytykę, z jaką na łamach „Słowa" wileńskiego wystąpił pos. Mackiewicz.

NAGROBEK

Po tem interesującem wspomnieniu pośmiertnem, nakreślonem piórem sanacyjnego konserwatysty, „Legion Młodych" nie powinien kłopotać się o nagrobek i napis na nim.

Prawdę mówiąc, w życiu młodego pokolenia t. zw. „ruch młodolegjonowy" nie odgrywał ani ideowo, ani organizacyjnie żadnej poważniejszej roli. Upadek jego to nie cios w jakikolwiek kierunek, ale likwidacja oazy karjerowiczów, zgromadzenia młodych ludzi o giętkich kręgosłupach i anemicznych mózgach to zasypanie cuchnącego bagienka. Pod tym tylko względem krok senjorów jest korzystny.

CO DALEJ?..

Po odseparowaniu się od „Legjonu Młodych" czynniki miarodajne powinny pomyśleć o dalszym etapie, o likwidacji „Straży Przedniej", tego ugrupowania sanacyjnej młodzieży, które jak Legjon na terenie akademickim, tak na terenie szkolnym nie spełniło swego zadania, a obciążone jest temi samemi co on błędami.

Przedłużanie linji walki, zaznaczającej się w starszem pokoleniu na teren życia młodzieży nie powinno mieć miejsca. „Wychowanie państwowe" nie może sprzyjać powstawaniu ośrodków, rozkładających najlepsze wartości i siły młodych. Celu taktycznego nie osiągnie się, bo młodzi i tak staną kiedyś przed koniecznością wypowiedzenia się jasnego i zdecydowanego, wówczas, gdy już normy narzucone zaczną działać słabiej, a samodzielność ideowa wystąpi z całą wyrazistością.

JEDNA DROGA

„Głos Narodu" słusznie pisze: „...odpowiednikiem „Legjonu Młodych" na terenie gimnazjalnym jest „Straż Przednia". Wiadomo, że kierownikami „Straży Przedniej" są członkowie „L. M.". Wiadomo, że organ „Straży Przedniej", tygodnik „Kuźnia Młodych" nie był obcy ani bezbożnictwu, ani radykalizmowi, szerzonym przez „Legjon Młodych".

W piśmie pp. senjorów nie znajdujemy słowa o „Straży Przedniej". Czyżby chcieli kontynuować tę organizację? Czyżby ich niczego nie nauczyły koleje „Legjonu Młodych"? Czyżby jeszcze nie zrozumieli, że ideowe puszczanie młodzieży samopas musi sprowadzić w konsekwencji chaos myślowy i demoralizację? Czyżby dalej chcieli prowadzić eksperyment, który tak fatalne wyniki przyniósł na terenie młodzieży akademickiej?".

Przed podobnym eksperymentem należałoby się zastanowić. Byłoby zapewne kierownikom i inicjatorom tej polityki jeszcze bardziej przykro, niż dziś, gdyby kiedyś stanęli wobec nowej smutnej ceremonji pogrzebowej i to już nietylko jakiejś grupy czy organizacji, ale własnych niespełnionych a zawiedzionych nadziei.

„MEA CULPA" P. JĘDRZEJEWICZA

Jedna z agencyj prasowych podała, jakoby b. premjer p. Janusz Jędrzejewicz, jeden z inicjatorów „Legjonu Młodych" i „Straży Przedniej" myślał teraz o założeniu nowej „młodzieżowej" organizacji sanacyjnej, złożonej jako z pierwszej kadry z tych, którzy przeszli kurs „Straży Przedniej". Nie wydaje się to prawdopodobne. Przecież p. Jędrzejewicz w najuczciwszy sposób postąpił potępiając wraz z innymi senjorami Legjon. To „mea culpa" nie musiało być przyjemne i pewnie niechętnieby p. Jędrzejewicz je powtórzył.

„RUCH MŁODYCH"

Od dłuższego czasu starsze pokolenie prowadzi „syzyfowe prace" zdobycia młodzieży, urobienia jej według własnych szablonów. Na szczęście wszystkie te próby spełzły na niczem. Duch nowych czasów przynosi nowe prądy i wartości. Jesteśmy świadkami niebywałych przeobrażeń, zmieniających do gruntu podłoże ideowe młodego pokolenia, w którego życie wnosi nowe, żywe wartości narodowy Ruch Młodych. Tylko w oparciu o niego lub w przeciwstawieniu się jemu tworzą się i układają siły młodych. Rozumiejąc to musimy trzeźwo patrzyć na życie młodzieży, zdając sobie sprawę z bezskuteczności wysiłków, zmierzających ku zmianie tego, czego zmienić niepodobna.

Warszawska centrala hitleryzmu

Awangarda wojującej niemczyzny w Polsce

Zamaskowany wróg zagraża naszym zachodnim ziemiom

Coraz to bardziej wzrastająca i przybierająca na sile propaganda narodowo - socjalistyczna w Polsce zwróciła ostatnio uwagę opinji polskiej. Narodowi socjaliści niemieccy nietylko organizują się w grupy i oddziały, nietylko jednoczą się, występując pod nazwą „partyj ludowych", „związków" niemieckich i t. p., ale nawet gromadzą w swych szeregach ludność polską, głównie na Pomorzu, Wielkopolsce i na Śląsku. Akcja ta kierowana jest planowo. Hitlerowcy czując się pewni i dotąd korzystając z pewnej znacznej swobody organizowania i prowadzenia swej pracy, zaczynają występować coraz agresywniej, a nawet publicznie ośmielają się głosić, że „co było niemieckie, niemieckiem pozostanie".

FORMY ORGANIZACJI

Hitleryzm w Polsce działa, jako przez organ wykonawczy przez grupę polską Narodowo - Socjalistycznej Niemieckiej Partji Robotniczej (N. S. D. A. P.). Do partji na członków czynnych wprowadza się wyłącznie Niemców. Propagandą natomiast i werbunkiem do związków pomocniczych i współdziałających z partją przyjmuje się i wciąga do pracy także i Polaków, np. Kaszubów.

Centrala partji mieści się w Warszawie w Alejach Ujazdowskich. Jest to t. zw. „Landesgruppe" — centrala filji krajowej. Na czele partji stoi p. Carl Bürgam, jako miejscowy przywódca. Partja dzieli się na centralę i okręgi, a te na drobniejsze grupy lokalne. Wewnętrzna organizacja partji jest hierarchiczna.

Na czele filji stoi kierownik (przywódca), posiadający jako organ pomocniczy adjutanturę. Centrala filji krajowej rozpada się na 8 oddziałów, mających wyznaczony zakres działania, a więc organizację i propagandę, sprawy personalne, szkolenie, prasę, sprawy gospodarcze, administracyjne i finansowe, opiekę społeczną i wydział badawczo - wyrównawczy, który zastępuje komisję rewizyjną i sąd koleżeński.

TAKTYKA DZIAŁANIA

Zmontowanie centrali organizacji nastąpiło stosunkowo niedawno. Kontakt wewnętrzny jest jednak bardzo ścisły i odrazu narzucono wszystkim środowiskom bezwzględne posłuszeństwo. Charakterystyczne jest, że w rozkazach (np. w rozkazie filji krajowej nr. 1), zakazano członkom noszenia jakichkolwiek odznak partyjnych, części mundurów, a najsurowiej wzbroniono mieszania się do stosunków politycznych niemieckiej mniejszości narodowej i publiczne wypowiadanie się za taką czy inną grupą. Zabroniono również kategorycznie omawiania stosunków politycznych między Niemcami a Polską, przyczem za niestosowanie się do poleceń w tych ostatnich sprawach zagrożono wykluczeniem z partji. Inne materjały wskazują, że praca wewnętrzna prowadzona jest z dużą ścisłością i pod nadzorem.

Hitlerowcy niemieccy w Polsce posiadają własne pismo p. t. „Idea i wola". Jest to oficjalny organ polskiej filji krajowej narodowo - socjalistycznej niemieckiej partji robotniczej. „Pismo przeznaczone jest wyłącznie dla obywateli niemieckich. Ma ono poza instrukcjami i komunikatami organizacyjnemi, zapoznawać nowych adeptów hitleryzmu z ideą, historją i rozwojem, (a zapewne i z celami politycznemi), narodowego socjalizmu.

NIEBEZPIECZNA AKCJA

Działalność prowadzona przez hitlerowców niemieckich w Polsce musi być pod szczególną kontrolą. Zaznaczyć bowiem należy, że w krajach, gdzie doszło do ściślejszej organizacji filij krajowych, wystąpienia ich są na porządku dziennym i to w takich formach, jakich Polska stanowczoby sobie nie życzyła (np. w Rumunji i Szwajcarji). Nie możemy dopuścić, aby w Polsce powstawały nawet zamaskowane organizacje awangardowe hitleryzmu, a tembardziej, aby stały się one forpocztami niemczyzny wojującej i wciągały, szczególniej na ziemiach zachodnich, pod swój wpływ elementy polskie. Wypadki, jakie obecnie rozgrywają się w zachodniej Polsce są, narazie drobną, ale znamienną przestrogą.

Senator L. Hammerling

spadł z piętnastego piętra

PARYŻ, 28.4. (PAT). Agencja Havasa donosi z Nowego Jorku, że były senator polski Ludwik Hammerling zabił się, spadając z 15-go piętra, prawdopodobnie naskutek ataku sercowego.

B. senator Hammerling pochodził z Małopolski Wschodniej. Przed wojną wyemigrował do Ameryki — gdzie w koncernie wydawniczym Hearsta, zajmując się akwizycją ogłoszeń, dorobił się dość znacznego majątku. W 1921 roku przybył do Polski, gdzie w czasach inflacji nabył szereg nieruchomości, m. in. majątek Lanckoronę, i zaczął działać politycznie wśród ludowców. W 1922 roku otrzymał mandat do Senatu od witosowców. Wkrótce potem, jak głosiła wieść, w Lanckoronie nastąpiła ugoda między ówczesnym Związkiem Ludowo - Narodowym a PSL. (witosowcami), w sprawie utworzenia większości rządowej, dzięki której utworzono drugi rząd Witosa. Po kilku latach po wprowadzeniu złotego Hammerling stracił cały majątek, wycofał się z działalności politycznej i udał się spowrotem do Ameryki, gdzie powrócił do pracy w koncernach wydawniczych, lecz już z mniejszem powodzeniem.

Zakaz obchodów 1 maja

we Francji

PARYŻ, 27. 4. (PAT). Prasa donosi, że w roku bieżącym zostaną bezwzględnie zakazane wszelkie manifestacje uliczne w dniu 1 maja.

Kto będzie obywatelem Rzeszy?

Sensacyjne oświadczenie min. Fricka

BERLIN, 27.4. (PAT). — W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Berliner Nachtausgabe", minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick zakomunikował niezwykle ciekawe szczegóły, dotyczące przyszłego niemieckiego prawa obywatelskiego, którego projekt znajduje się obecnie w przygotowaniu.

Nie jest tajemnicą, że rząd Rzeszy przygotowuje zmianę ustawy o obywatelstwie niemieckiem — oświadczył minister — i rozumie się, iż w ustawie tej zostaną przeprowadzone zasady ruchu narodowo-socjalistycznego. Nowa ustawa stosować będzie kryterja ostrzejsze niż dotychczas, zarówno wobec obywateli niemieckich, jak i wobec tych, którzyby chcieli nimi zostać.

Nie będzie można w przyszłości nabywać obywatelstwa niemieckiego wyłącznie przez samo urodzenie, przez zwykły akt administracyjny, lub też przez złożenie opłaty, jak to praktykowano dawniej. Zgodnie z wolą kanclerza Hitlera, obywatelstwo niemieckie ma być najwyższem prawem, a glejt obywatelski — najcenniejszym dokumentem, jaki Niemiec zdobyć może w swem życiu. Obywatelstwo nabyć będzie mógł Niemiec z pochodzenia tylko przez służbę w interesie narodu i państwa, lub też przez wykazanie swego uprawnienia w tym kierunku. Tylko obywatel niemiecki będzie mógł pełnić służbę w organizacjach bojowych narodowo-socjalistycznych oraz w armji i wyłącznie obywatelowi niemieckiemu przysługiwać będzie prawo wyborcze czynne i bierne. Nadawanie obywatelstwa niemieckiego odbywać się będzie w postaci uroczystego aktu i połączone będzie z zaprzysiężeniem na wierność narodowi niemieckiemu, Rzeszy oraz jej wodzowi Hitlerowi. Ustawa przewiduje równocześnie możność odebrania praw obywatelskich osobom, uznanym za niegodne lub za wrogów państwa.

Żydom nie wolno wywieszać flag

niemieckich i ze swastyką

BERLIN, 27.4. (PAT). — Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał rozporządzenie, którego mocą żydom na obszarze Niemiec zabrania się wywieszania flag o barwach państwowych Rzeszy, zwłaszcza flag ze swastyką.

Komunikat urzędowy motywuje to zarządzenie koniecznością niedopuszczenia do zakłóceń porządku publicznego, które miały miejsce przy wywieszaniu flag państwowych na żydowskich sklepach i domach prywatnych.

KWIECIEŃ 29 PONIEDZIAŁEK	SŁOŃCE	
	wschod	zachod
	4—11	18—56
	KSIĘŻYC	
	wschod	zachod
	2—25	14—48
	Dł. dnia	Przyb.
	14—45	7—1

Dziś św. Piotra

Jutro św. Marjana

Chłodno — przelotne deszcze

Wczoraj w godzinach porannych panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennem, jedynie w dzielnicach północno wschodnich było przeważnie pochmurno, miejscami padał drobny deszcz.

Temperatura o godz. 7 wynosiła od 8 — 5 st. w Wileńskiem i na Pojezierzu, a od 6 — 10 na pozostałym obszarze kraju.

Dziś pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami. Chłodno. Umiarkowane wiatry północno zachodnie i zachodnie.

Ulewne deszcze grożą nową powodzią

Zalane wsie, drogi i zerwane mosty w Małopolsce Wschodniej

STANISŁAWÓW, 27. 4. (tel. wł.). Wskutek ulewnych deszczów, padających bez przerwy od 20 godzin, rzeki i potoki górskie na terenie woj. stanisławowskiego znacznie wezbrały. Stan wód na terenie poszczególnych powiatów górskich przedstawia się następująco:

Pow. Dolina. Na Czestwie pod Rozniatowem stan wody o godz. 15-ej wynosi, 213 cm. ponad stan normalny. Na rzece Dubie stan wody podniósł się o 2 m. Kilkanaście domów mieszkalnych jest zagrożonych. Pod Bolechowem na Świcy stan wody podniósł się o 160 cm., a na rzece Sukiel w Bolechowie o 190 cm. Obie rzeki zalały niżej położone grunty. Koło Witwicy na rzece Łużance stan wody podniósł się o 110 cm., zalewając drogę powiatową na przestrzeni pół kilometra. Na rzece Łomnicy woda podniosła się obok mostu pod Perehińskiem o 110 cm., a w samym Perehińsku — o 160 cm.

Pow. Kałusz. Na Łomnicy woda gwałtownie wezbrała i wynosiła o godz. 12-ej 125 cm., a o godz. 13-ej już 150 cm., przyczem spodziewany jest dalszy przybór wody.

Pow. Kosów. Wody Czeremoszu zalały drogę wojewódzką Krzyworównia — Żabie, przerywając komunikację. Na Czeremoszu Białym w Jablonicy woda podniosła się o 120 cm. W Jasieniowie Górnym obsunęła się skała na drodze powiatowej Jasieniów — Uścieryki, wskutek czego komunikacja kołowa została przerwana. W Kutach stan wody na Czeremoszu wynosi 130 cm. Silny prąd wody podmulił lewy brzeg Czeremoszu na przestrzeni kilku kilometrów. W Kosowie na rzece Rybnicy woda podniosła się o 90 cm., a w Pistyniu na rzece Pistynce o 40 cm.

Pow. Nadwórna. Na terenie tego powiatu wezbrały wszystkie rzeki i potoki. Most na Bystrzycy Nadwórzańskiej między Bitkowem **został zerwany. Również wylał Prut.** Stan wody na tej rzece w Delatynie wynosi 150 cm. ponad stan normalny.

Pow. Stanisławów. W Mykitynach woda na Bystrzycy Nadwórzniańskiej podnosi się o 10 cm. na godzinę. Niżej położone pola zostały zalane. Potok Satacz w Bohorodczanach zalał drogi i ogrody. Komunikacja autobusowa pomiędzy Stanisławowem a Sołot winą dbywa się przez przesiadanie, wobec czego spodziewać się należy dalszego przyboru wody.

Borysław. Rzeki i potoki górskie w powiecie drohobyckim wezbrały znacznie. Poziom wody na rzece Stryj w górnym biegu podniósł się o 60 cm.

W teatrach i na ekranach Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy **„Poskromienie złośnicy"**. Teatr Mały **„Wszelkie prawa zastrzeżone"**. Teatr Polski „Judasz". Teatr Kameralny **„Nora"** Ibsena z Grywińską. Teatr Letni „Muzyka na ulicy" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą.

Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — **„Małe kobietki"**. Stylowy (Marszałkowska 112) — **„Wesoła wdówka"**. Atlantic (Chmielna 33) — **„Czerwony Sułtan"**. Apollo Marszałkowska 106) — **„Bengali"**. Capitol (Marszałkow. 125)—„Roześmiane oczy". Europa (Nowy Świat 63) **„Idziemy po szczęście"**. Rialto (Jasna 3) **„Mężowie do wyboru"**.

Casino (Nowy Świat 40) **„Niedokończona symfonja"**.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 29 kwietnia

WARSZAWA. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 10.00 Nabożeństwo z cerkwi wołoskiej we Lwowie. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Muzyka symfoniczna z płyt. 12.45 „Jak samej skrajać sukienkę". 12.55 Dz. południ. 13.05 Koncert solistów. 13.55 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Piosenki ze Lwowa. 16.05 Igor Strawiński (płyty). 16.30 Niemiecki ze Lwowa. 16.45 Kwadrans słynnych artystów (płyty). 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 Wędrówka mikrofonu po Targach Poznańskich. 17.45 Rezerwa. 18.25 Chwilka społeczna. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45—19.07 Melodje z op. „Bal w Savoy" (płyty). 19.07 Program. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Sport. 19.35 Pieśni. 19.50 Przegląd filmowy. 20.00 Audycja z okazji Święta Narodowego Japonji. 29.20 Muzyka lekka (płyty). 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 — 23.30 Jazz BBC (płyty).

Wtorek, dn. 30 kwietnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muz. z płyt. 7.15 Dz. poran. 7.45 Program. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. Hejnał. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Koncert Tria Rymowicza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dz. południ. 13.05 Koncert ork. salon. 13.50 „Z rynku pracy". 13.55 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Płyty. 16.30 „Chwilka pytań". 16.45 Płyty. 17.15 Koncert kompozytorski. 17.50 „Medycyna indywidualna i medycyna społeczna". 18.00 Koncert z Wilna. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert. 18.45 Wagner „Parsifal" (pł.). 19.07 Program. 19.15 Wiadom. roln. 19.25 Sport. 19.35 Muzyka lekka. (pł.). 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert Chóru Prawosł. 20.45 Dz. wiecz. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21.00 „Słodki kawaler", operetka. 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 22.45 Koncert Małej Ork. P. R. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn.

Wtorek, dn. 30 kwietnia

KATOWICE: 7.45 Program. 13.55 Giełda zboż.-towar. 15.35 Życie art. i kultur. Śląska. 15.40 Wiadom. bież. 15.45 Zofja Terné (pł.). 16.45 Recital A. Piccavera (pl.). 18.15 „Nowy ustrój szkolny". 18.30 Koncert. 19.07 Program. 19.15 Feljeton turyst.-sportowy. 19.25 Sport.

KRAKÓW: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 15.45 Muzyka z płyt. 16.45 Eugenja Umińska gra... (pł.). 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert. 18.45 Recital śpiewaczy. 19.07 Program. 19.15 „750 lat kolegjaty św. Florjana w Krakowie". 19.25 Sport.

LWÓW: 7.45 Program. 14.00 Muzyka lekka z płyt. 15.45 Muzyka lekka z płyt. 16.45 Płyty. 18.15 Fragment filmowy „Recenzje". 18.30 Koncert. 18.45 Recital fortepianowy. 19.07 Program. 19.15 „Prace T. S. L. na tle ogólnej pracy oświatowej". 19.25 Sport.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 14.00 Muzyka lekka (pł.). 15.35 Przegląd giełdowy. 18.15 Fragment teatralny. 18.30 Koncert. 18.45 Polska muzyka popularna (pł.). 19.07 Program. 19.15 Muzyka (pł.). 19.25 Sport.

POZNAŃ: 7.45 Program. 14.00 Muzyka lekka (pł.). 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.45 Płyty. 18.15 Sketch: „Kupić nie kupić, potargować można". 18.30 Koncert. 18.40 Życie kult., art. i społ. Poznania. 18.45 Muzyka Wagnera (pł.). 19.07 Program. 19.15 „Wiosenne święto pracy polskiej". 19.25 Sport.

TORUŃ: 7.45 Program. 15.35 Przegląd giełdowy. 18.15 „Teksty o Pomorzu i autorach pomorskich". 18.20 Koncert. 18.45 Pieśni ludowe. 19.07 Program. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Sport.

WILNO: 7.45 Program. 7.50 Chwilka społeczna. 7.55 Giełda rolnicza. 15.35 Codz. odcinek powieściowy. 15.45 Muzyka popularna (pł.). 16.45 Recital Szigetiego na płytach. 18.00 Koncert zespołu revellersów. 18.15 O hymnie państwowym, djalog. 18.30 Koncert. 18.40 Życie artyst. i kultur. miasta. 18.45 Koncert dla młodzieży (pł.). 19.07 Program. 19.15 Ze spraw litewskich. 19.25 Sport.

Rewidentka celna na usługach przemytników

KATOWICE, 28.4. W Sądzie Okręgowym odpowiadała za przemytnictwo skór króliczych i wyrobów metalowych z Niemiec do Polski szajka przemytników, złożona z 11-tu osób, na której czele stał niejaki Jakób Steinitz z Chorzowa. Na usługach szajki stała rewidentka celna Marja Gajdowa, która za pieniądze przepuszczała przemytników na punkcie granicznym w Łagiewnikach. Odbiorcami szajki było 18 firm, które przejęły od przemytników w stosunkowo niedługim czasie 3620 skórek króliczych oraz znaczniejszą ilość wyrobów metalowych. W aferę wmieszane są również osoby ze Śląska niemieckiego, m. in. Joanna Wojtynkowa zamieszkała w Bytomiu, która trudniła się dostarczaniem przemytnikom towaru.

Trzecie czytanie budżetu m. Łodzi

jakoś nie mhże dojść do skutku

ŁÓDŹ, 28.4. W sobotę wieczorem odbyło się 16-te zrzędu posiedzenie Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu tem wybrano dwóch delegatów do komisji limitacyjnej w osobach pp. Podgórskiego (Kl. Nar.) i Trawkowskiego (BB), ponadto 4-ch członków i 4-ch zastępców do komisji poborowej, przyczem Klub Narodowy otrzymał 2-ch członków i tyluż zastępców, BB jednego członka i jednego zastępcę, oraz zjednoczeni po raz pierwszy żydzi jednego członka i jednego zastępcę.

Następnie przystąpiono do trzeciego czytania budżetu. W czasie deklaracji wygłoszonej przez radnego Mineberga na temat zajść w Radzie Miejskiej przed trzema tygodniami, które zawierało kilka prowokacyjnych ustępów, na ławach Klubu Narodowego wybuchła burza protestów.

Nawet komisarz rządowy inż. Wojewódzki uznał wystąpienie radnego Mineberga za niedopuszczalne, poczem zażądał, by kluby zrezygnowały z deklaracji i przystąpiły natychmiast do trzeciego czytania budżetu. Oświadczenie kom. Wojewódzkiego przyjęte zostało oklaskami Klubu Narodowego, natomiast spotkało się z wrzawą i awanturą ze strony żydów i socjalistów, wobec czego komisarz rządowy zarządził przerwę i po 10 minutach zarządził rozwiązanie posiedzenia Rady Miejskiej, motywując swój krok tem. że niema gwarancji prowadzenia spokojnie obrad.

O ile chodzi o główny cel żydów i sanacji — został on w zupełności osiągnięty, gdyż zależy im właśnie na uniemożliwieniu przyjęcia budżetu miejskiego przez Radę Miejską z większością narodową.

Echa demonstracji w domu akademickim przed sądem lwowskim

LWÓW, 28.4. Wczoraj przed sędzią dr. Bittnerem odbyła się rozprawa przeciwko Romanowi Józefowi Wójcickiemu i Zbigniewowi Wojtasowi, studentom uniwersytetu lwowskiego, zamieszkałym w domu akademickim.

Akt oskarżenia zarzuca Wójcickiemu, że dnia 4 grudnia ub. roku wraz z drugim nieuchwyconym osobnikiem wpadł do sklepu żyda Józefa Wolfzuna przy ul. Św. Jacka 28, wybił kamieniami okna i do sklepu rzucił próbówkę, napełnioną cuchnącym gazem.

Zarówno właściciel sklepu, jak i dwaj klienci sklepu nie rozpoznali sprawców tego wybryku. Jedynym, który obciążył Wójcickiego, był niejaki Franciszek Wróbel, który przebywając w domu akademickim miał słyszeć, jak Wójcicki opowiadał studentowi Ungarowi o tym swym występie.

Zaznaczyć należy, że Wróbel stoi pod zarzutem kradzieży poważniejszej sumy pieniędzy, którą zainkasował jako woźny Bratniej Pomocy studentów Politechniki lwowskiej, za co został usunięty z organizacji i miał ponadto sprawę karną. Tenże Wróbel w liście skierowanym do prezesa Stronnictwa Narodowego we Lwowie, dr. Pierackiego, pisał, że o ile nie zatuszuje się popełnionej przez niego kradzieży, zemści się na członkach organizacji.

Drugiemu oskarżonemu, studentowi Wojtasowi, b. zarządcy domu akademickiego, akt oskarżenia zarzuca, że dnia 28 stycznia b. r., gdy wywiadowcy policji wkroczyli do domu akademickiego, celem dostawienia studenta Ungara do sędziego śledczego, miał im grozić, że zmusi ich siłą do ustąpienia z domu akademickiego, jeśli dobrowolnie się sami nie usuną, a ponadto udaremnił im stwierdzenie, czy Ungar znajduje się w domu akademickim. W tej sprawie zeznawali jako świadkowie wywiadowcy policji i asp. Klaczyński.

W rezultacie sąd skazał studenta Wójcickiego na 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, a studenta Wojtasa łącznie na jeden rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Obrońcy zapowiedzieli apelację.

W chlewie więzili swą umysłowo chorą córkę

RYBNIK, 28. 4. — Na skutek doniesienia policja przeprowadziła w zabudowaniach mieszkańców Lubomja w powiecie rybnickim, Antoniego i Emilji Utratów, rewizję i znalazła w chlewie 42-letnią chorą umysłowo córkę ich Martę. Okazało się, że okrutni rodzice trzymali od dłuższego czasu nieszczęśliwą w drewnianej klatce wielkości 150 x 120 cm., zamkniętej na kłódkę. Umysłowo chora w pozycji skurczonej siedziała w tej klatce między drobiem a trzodą chlewną, ubrana w brudną i pełną robactwa odzież, a na jej całem ciele znaleziono liczne sińce pochodzące od bicia. Okazuje się, że Utratowie trzymali swą córkę w tym chlewie przez całą zimę i karmili ją odpadkami żywności, podawanymi na blaszanem i mocno zanieczyszczonem naczyniu.

Okrutnych rodziców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Nowy gmach Muzeum Narodowego w Krakowie

KRAKÓW, 28. 4. W poniedziałek rozpoczną się prace około budowy nowego gmachu Muzeum Narodowego. W pierwszym rzędzie ustawiona zostanie konstrukcja żelbetonowa. Budowa prowadzona będzie w takiem tempie, aby cały gmach stanął pod dachem już na jesieni b. r.

Tajemnica 1.250 zł.

Rozprawa, która nie może dojść do skutku

ku zmartwieniu szerokich kół towarzyskich

KATOWICE, 28.4. Od dłuższego czasu toczy się z wielkiemi przeszkodami rozprawa przeciwko b. staroście tarnogórskiemu, dr. Józefowi Korolowi z oskarżenia prywatnego żony zastępcy dowódcy 11 p. p. dr. Kumunieckiej.

Rozprawa ta rozpisana na ubiegłą sobotę, wywołała olbrzymie zainteresowanie, zwłaszcza wśród pań z towarzystwa i oficerów miejscowego garnizonu. Na zainteresowaniu tem skorzystała Liga Morska i Kolonjalna, gdyż karty wstępu na rozprawę wydawano za dobrowolnem wpłaceniem 50 groszy na rzecz Ligi.

Przed rozprawą opowiadano sobie, że b. starosta dr. Korol zjawi się napewno, gdyż poprzedniego dnia widziano go w Tarnowskich Górach w towarzystwie posła BB. Zientka, który był przedtem u dr. Kumunieckiej z propozycją zawarcia ugody, która jednak nie doszła do skutku.

Niemniejszą sensację wywołała inna wiadomość, jakoby budowniczy Jastrzębski z Tarnowskich Gór twierdził, iż sprawa 1.250 zł. przekazanych na cele społeczne przez śląski urząd wojewódzki, których jednak nie znaleziono w księgach starostwa, zostanie wyjaśniona, gdyż pieniądze te wpłynęły do miejscowego koła N. Ch. Z. P. (organizacji stronnictwa sanacyjnego). O przywłaszczenie tej kwoty b. starosta Korol posądził dr. Kumuniecką, o co właśnie toczy się proces.

Na rozprawę zjawili się wszyscy świadkowie z wicewojewodą śląskim dr. Salonim na czele, nie zjawił się jednak wbrew przewidywaniu sam oskarżony dr. Korol, a obrońca jego przedłożył świadectwo pewnego lekarza z Katowic, z którego wynikało, że lekarz ten został wezwany w noc przed rozprawą do mieszkania oskarżonego Korola, i stwierdził, że osk. Korol musi przebywać kilka dni w łóżku.

Zastępca doktorowej Kumunieckiej, nie zadowolił się jednak wymienionem świadectwem lekarskiem i wniósł o zbadanie oskarż. Korola przez lekarza powiatowego, do czego się sąd przychylił.

W międzyczasie toczyły się pertraktacje ugodowe między oboma stronami i w rezultacie sąd postanowił sprawę odroczyć, wobec czego tajemnica zaginionych 1250 złotych nie została dotąd wyjaśniona.

Afera łowicka zatacza coraz szersze kręgi

ŁÓDŹ, 28.4. W związku z wykryciem nadużyć przy robotach w okręgu kolei łódzkiej zostali zawieszeni w urzędowaniu: naczelnik stacji kolejowej w Pabjanicach Westerski, ze Skierniewic Gąsowski i rachmistrz z Łodzi Wojtyno. Afera ta stoi w bezpośrednim związku ze znanemi nadużyciami kolejowemi w Łowiczu.

Samobójstwo staruszki z żalu po stracie syna

LWÓW, 28. 4. — Popełniła samobójstwo przez powieszenie się we własnem mieszkaniu 63-letnia Anna Mrozkowa, żona st. radcy Izby skarbowej we Lwowie, z żalu za synem 29-letnim asystentem Uniwersytetu Lwowskiego, dr. Stan. Mrawskim. Dr. Mrawski przed kilku tygodniami popełnił samobójstwo w klinice dla nerwowo chorych, przeciąwszy sobie worek sercowy odłamkami szkła ze stłuczonej szyby z okna szpitalnego. Ś. p. Mrazkowa po śmierci syna popadła w rozstrój nerwowy i nie mogąc przeżyć straty popełniła samobójstwo.

Wynik konkursu im. Elizy Orzechowskiej

GRODNO, 28.4. Jury konkursu im. Elizy Orzeszkowej, po dyskusji, przyznało nagrodę w sumie 300 zł. p. Wandzie Stanisławskiej z Wilna za sztukę „Matka". Pierwsze wyróżnienie przyznano p. Jadwidze Ostaniewiczównie, mag. fil. z Brześcia n/Bugiem za sztukę „Nad Niemnem". Drugie wyróżnienie p. Słuszkiewiczowi Edmundowi z Sanoka za sztukę „Cham". Nagrodzona sztuka „Matka" odegrana będzie w 25-tą rocznicę śmierci Orzeszkowej w teatrze Miejskim.

Bankructwo i ucieczka spekulantów kabaretowych

KATOWICE, 28.4. Prosperujący od dłuższego czasu nocny kabaret „Femina" w Katowicach — zbankrutował w sposób nader dotkliwy dla kupców miejscowych. Kabaret był prowadzony przez międzynarodowych spekulantów Brandstaettera i Balsama, którzy przedtem dłuższy czas przebywali w Niemczech i Wiedniu. Po ujawnieniu bankructwa kabaretu okazało się, że prowadzący go spekulanci poszkodowali szereg kupców katowickich na około 100.000 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.



Roztargniony węglarz na przechadzce ze swem dzieckiem.

Samobójstwo narzeczonych

TORUŃ, 28.4. Policja rozpoczęła poszukiwania za dwojgiem narzeczonych: właścicielem sklepu w Toruniu Karolem Dolatą i 17-letnią Aleksandrą Maczugą rodem z Jarosławia. Oboje podjąwszy z PKO swe oszczędności zniknęli w tajemniczy sposób, Dolata zaś zostawił na stole w domu list, w którym pisze. że razem z narzeczoną odbierze sobie życie. Ponieważ rodzice Dolaty nie pozwolili mu na małżeństwo z Maczugą, zachodzi przypuszczenie, że istotnie popełnili samobójstwo i to prawdopodobnie wyjechali łódką na pełne morze i wskoczyli do wody.

Nieszczęśliwe wypadki

KATOWICE, 28. 4. Na kopalni Maks wydarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległ robotnik Gieroska Józef. Gieroska w czasie pracy wpadł pod przejeżdżające wagony i wskutek odniesionych ran w kilka godzin zmarł.

W wykończalni oddziału maszyn Huty Królewskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ Paweł Milkus. W czasie czyszczenia szyn Milkus porwany został przez pas transmisyjny, doznając bardzo ciężkich okaleczeń ogólnych, zmiażdżenia ręki oraz wstrząsu mózgu.

Niepokojąca cisza
w polskiem lotnictwie sportowem
Gigantyczne zawody panamerykańskie

Po naszem wycofaniu się z Challenge'u można się było spodziewać zapowiedzi cyklu krajowych zawodów lotniczo-sportowych. Tymczasem w dziedzinie tej panuje długotrwała i już trochę niepokojąca cisza. Rozumiemy, że rzucone hasło „Uczmy się latać" wymaga opracowania technicznego i że dużo energji sił kierowniczych zużywa się właśnie w tym kierunku. Lecz szerokim masom realizacja tego hasła, prowadzona w zaciszu aeroklubów, nie wystarcza dla podtrzymania zainteresowań i patrjotyczno-lotniczych ambicyj.

Tak, jak w każdym sporcie, a może nawet więcej niż w innych sportach społeczeństwo chce „widzieć" i „przeżywać". Pragnie emocji związanej z współzawodnictwem sportowem. Niechże się więc uczą ci, co latać nie umieją, lecz poza nimi posiadamy przecież prawdziwych wirtuozów powietrznych najwyższej klasy lotniczej. Publiczność ma swych faworytów, których imię spopularyzowały te czy inne wyczyny i zwycięstwa, cóż w tem więc dziwnego, że pragnie bodaj od czasu do czasu oglądać ich na arenie błękitów, chce oklaskiwać zwycięzców i poić serca szlachetnem poczuciem narodowej dumy. Pragnienia te są słuszne, a propaganda idei lotniczej może na tem tylko zyskać.

Jeśli z przyczyn, prawdopodobnie istotnych i ważkich, odsuwamy się od konkurencji lotniczo-sportowej w skali międzynarodowej, to tembardziej niema powodu całkowicie rezygnować z pokazów krajowych i na własnym naszym terenie o własnych zasobach. Święty ogień zapału, którego rezultatem jest ofiarność społeczeństwa na cele lotnicze, musi być podsycany, żeby nie wygasł zupełnie. Z tem się trzeba liczyć, żeby nie było powodu do spóźnionych żalów i żeby nie stwarzać sczasem konieczności rozpoczynania akcji propagandowej od nowa.

Niema takiej dziedziny życia współczesnego, z której bezkarnie możnaby wyeliminować propagandę i jedną z jej form — reklamę. Ameryka to rozumie, i stosuje nawet w sporcie lotniczym. Świadczy o tem zapowiedź na rok bieżący gigantycznych, panamerykańskich zawodów lotniczych. Trasa długodystansowego lotu w tych zawodach będzie się ciągnąć na przestrzeni 30.000 km. Będzie więc trzykrotnie dłuższa niż trasa lotu okrężnego w zeszłorocznym Challengo'u. Na miejsce startu wybrano Waszyngton. Dalej trasa lotu prowadzi przez Miami, Panamę, Santiago do Buenos Aires, skąd ponad wschodniem wybrzeżem Ameryki do San Franciszko i Nowego Jorku. Lot ten będzie najeżony najróżnorodniejszemi karkołomnemi trudnościami. Zawodnicy zmuszeni będą szybować nad olbrzymiemi obszarami puszcz, a nadewszystko niebezpieczny będzie przelot nad górami Andów, których poszczególne szczyty dochodzą do 5.000 m. Termin tych pasjonujących zawodów wyznaczony został na dzień 6 października.

Oczywiście, nie mamy zamiaru insynuować, że winniśmy się wzorować na tych gigantycznych amerykańskich wyczynach sportowych, obliczonych na ich ogromne możliwości finansowe i szeroki gest sportowy. Według stawu grobla. Nam zupełnie wystarczy i nasyci naszą żądzę wrażeń przeżyć lotniczych lot dokoła Polski.

Społeczeństwo oczekuje więc niecierpliwie enuncjacji Aeroklubu Rzeczypospolitej jako tej instytucji, w której ręku spoczywa wszelka inicjatywa i możność organizowania i urozmaicenia sportowych imprez lotniczych. Mamy nadzieję, że obecna cisza jest zwiastunem ciekawej, pożądanej i bardzo oczekiwanej niespodzianki.

M. Z.

Wielkie dni Lourdes
Polacy na uroczystościach jubileuszowych

LOURDES, 27.4. (KAP). — Pielgrzymka w liczbie 50 osób, dążąca z Polski pod wodzą ks. arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego i biskupów H. Przeździeckiego i K. Michalkiewicza na uroczystości zakończenia Roku Jubileuszowego, przybyła do Lourdes w czwartek zrana, co pozwoliło jej uczestniczyć w podniosłem powitaniu kardynała Pacellego i specjalnej legacji papieskiej.

W drodze do Lourdes pielgrzymka zatrzymała się przez dzień w Paryżu, serdecznie i owacyjnie witana przez kolonję polską z rektorem misji polskiej ks. Paulusem na czele. W Lourdes gości z Polski powitał na dworcu sam biskup Gerlier.

Oprócz tej pielgrzymki przybyło do Lourdes kilka pielgrzymek polskich z Francji, liczących razem kilka tysięcy osób. Najliczniejszą i najbardziej zwracającą uwagę jest przybyła w strojach ludowych pielgrzymka zorganizowana przez siostry Urszulanki z Archede.

W pierwszym dniu uroczystości, t. j. w czwartek, Mszę św. dla pielgrzymów polskich odprawił wieczorem w Grocie ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Podczas tego nabożeństwa pielgrzymi śpiewali hymny i inne pieśni nabożne po polsku.

Czesne będzie można spłacać
obligacjami Pożyczki Narodowej
ale tylko do 15 maja

Zabiegi organizacyj rodzicielskich, jak i Stowarzyszenia Dyrektorów Prywatnych Szkół średnich w sprawie udzielenia zezwoleń na przelew obligacyj Pożyczki Narodowej dla pokrycia zaległości w czesnem zostały uwieńczone pozytywnym rezultatem. W dniu wczorajszym Kuratorjum Warszawskiego Okręgu Szkolnego otrzymało okólnik Ministerstwa Oświaty, który wprowadza te ulgi.

Wobec wydania przez Ministerstwo Opieki Społecznej przepisów, zezwalających na pokrywanie zaległych składek ubezpieczalń obligacjami P. N., dyrekcje szkół prywatnych, jak i samorządowych będą mogły przyjmować od rodziców za zaległe czesne obligacje pożyczkowe, któremi skolei pokrywać będą należność wobec ubezpieczalń. Długi szkolnictwa prywatnego w stosunku do ubezpieczalni sięgają bowiem bardzo poważnych sum.

Zarządzenie Ministerstwa przewiduje możność pokrywania czesnego obligacjami Pożyczki Narodowej **w terminie do dnia 15 maja r. b.**

Kto ma mało skóry na głowie
Ten szybko łysieje

W ostatnich czasach postępy medycyny są zadziwiające — udają się trudne operacje oczne, operacje na sercu, ale z... łysiną medycyna nie może dać sobie rady. Za mało wiemy o przyczynach powstawania łysiny, a raczej zadużo ich znamy.

Czuwanie nocne, troski, rozpusta, noszenie kapelusza, albo wręcz odwrotnie, moda chodzenia z gołą głową, za duża lub za mała głowa, zaburzenia wydzielania gruczołów dokrewnych, nieracjonalne odżywianie, przepracowanie umysłowe, usposobienie dziedziczne, łojotok i łupież, zresztą znamy wiele innych jeszcze powodów wymienianych jako przyczyny łysienia, powodów czasem ze sobą sprzecznych.

Zapewne, niektóre z wymienionych powodów zostały stwierdzone, ale jedno jest pewne — nie znamy jedynej, istotnej przyczyny powstawania łysiny, nie znamy przyczyny, którą moglibyśmy stwierdzić u wszystkich łysych, a której byłoby brak u wszystkich, którzy szczycić się mogą bujną czupryną.

Weźmy którykolwiek z „powodów". Alkoholizm. Możemy się łatwo przekonać, że wśród abstynentów jest duży procent łysych, i, odwrotnie, wielu pijaków nałogowych nie ma śladu łysiny. I tak będzie z każdym wspomnianym wyżej „powodem". Takie obserwacje każą przypuszczać, że niema jednej, ogólnej przyczyny łysienia, że jest ich dużo i że są one indywidualnie różne, co jednemu szkodzi, drugiemu — pomaga.

W tej chwili jednakże sprawa łysienia i jego przyczyn weszła na nowe tory, dzięki spostrzeżeniom D-ra J. Wadela z Hamburga. Wadel odkrył powód łysienia — powód wspólny dla wszystkich. Twierdzi on, że głowa łysieje, jeśli tylko skóra jest w stosunku do głowy zamała, to znaczy — jeśli skóra zbyt ciasno przylega do głowy i jest mało ruchoma. Wskutek ścieńczenia skóry i zbytniego ucisku, odżywianie skóry i włosów zostaje upośledzone — w rezultacie następuje wyłysienie. U wszystkich osób, posiadających uwłosienie głowy obfite i silne, skóra jest nadzwyczaj ruchoma, przesuwalna. Zebrać ją można w fałdy. Zresztą na karku nawet u łysych uwłosienie się utrzymuje, chociażby w postaci wąskiego pasa okalającego stylu głowę — powodem tego ma być, zdaniem Wadel'a ruchomość skóry w tem miejscu. „Wysokie czoło", kąty czołowe — pierwsze zwiastuny łysiny, zależą od tego, że w tych miejscach skóra jest najsilniej z kością zrośnięta. Wadel badał mnóstwo osób, opracował nawet metodę, pozwalającą dokładnie mierzyć stopień ruchomości skóry na głowie i jest przekonany o słuszności swoich spostrzeżeń.

Narazie łysi nie mogą się jeszcze cieszyć. Sprawa łysienia została wyjaśniona narazie teoretycznie, praktycznego sposobu wyleczenia łysiny jeszcze nie znamy. W każdym razie jedno jest pocieszające — prawidłowa teorja pozwoli niewątpliwie prędzej czy później uzyskać sposób, jeśli nie leczenia, to przynajmniej zapobiegania łysinie. A więc — cierpliwości!

Dr. A. R.

Czy Walasiewiczówna
zmieni obywatelstwo?

Prasa amerykańska w Cleveland, rodzinnem mieście najszybszej kobiety świata, naszej Walasiewiczówny, donosi, że Walasiewiczówna zamierza przyjąć obywatelstwo amerykańskie. Walasiewiczówna kończy w tym roku średnią szkołę miejscową i ma zamiar poświęcić się karjerze nauczycielskiej w dziedzinie wychowania fizycznego.

Wiadomość o zamiarze zmiany obywatelstwa przez Walasiewiczównę przyjąć należy z zastrzeżeniem.

Dalsi delegaci PUWF-u

Państwowy Urząd W. F. wyznaczając delegatów do kilkunastu państwowych związków sportowych pozostawił wolność wyznaczenia kandydatów kilku związkom. Obecnie związki te zgłosiły już swych kandydatów. Mianowicie Pol. Zw. Narciarski wysunął kandydaturę dr. Faechera, a Pol. Zw. Szermierczy, płk. Bałabana. Dyrektor PUW-u płk. Kiliński zatwierdził tych kandydatów. Należy dodać, że z uprzywilejowanych związków nie wyznaczył jeszcze delegata Pol. Zw. Tenisowy.

Dyrektor PUW-u mianował delegatem do Zw. Motocyklowego kapitana Cichowskiego kierownika referatu w wydziale ogólnym PUWF-u.

Na dzień 6 maja dyrektor PUW-u zwołuje pierwszą konferencję delegatów.

Wynajmowanie
artystycznych obrazów

Kryzys, który najsilniej bodaj dotknął dziedzinę sztuki, zmusił antykwarjuszów ulic Bondstreet i Heymarket w Londynie do przejścia na ratową sprzedaż dzieł sztuki. System ten przyjął się powszechnie i dziś w całym Londynie nabyć można obrazy najlepszych mistrzów pendzla na raty.

Jeden z antykwarjuszy, syn znanego pisarza Roberta Trevelyan, Mr. Juljan Trevelyan wpadł na nowy pomysł. Ogłosił on mianowicie, że wypożyczać będzie obrazy na rok czasu lub krócej za stosowną niewielką opłatą. Pomysł ten znalazł u publiczności londyńskiej wielkie uznanie. Do magazynu Trevelyana, położonego w jednej z ulic na brzegach Tamizy, napływają codziennie liczne rzesze klientów, które za odpowiednią opłatą wypożyczają sobie najcenniejsze płótna dawnych i nowoczesnych malarzy.

Strzały w kramach „Wielopola"
na tle walki konkurencyjnej

W kramach miejskich „Wielopole", na pl. Żelaznej Bramy, wynikło krwawe zajście.

Dwa sąsiadujące kramy Nr. 147, należący do Abrama Aldorfa, (Graniczna 11) i 148 — do Hersza Weinberga, (Solna 14), prowadzą handel garderobą damską już od kilkunastu lat. Weinberg, prawdopodobnie na tle konkurencyjnem, wywoływał stale sprzeczki z Aldorfem.

Wczoraj wieczorem Weinberg wywołał sprzeczkę, bijąc bez powodu ekspedjentkę Aldorfa, Rózię Kosowerównę. Gdy Aldorf zamierzał udać się po policjanta, wówczas przeciwnik jego wyjął rewolwer i wystrzelił, trafiając go w pośladek. Sprawca usiłowania zabójstwa zamierzał wystrzelić po raz drugi, lecz rewolwer zaciął się.

Odgłos wystrzału, oraz krzyki kupców i świadków - kupujących, wywołały popłoch w „Wielopolu". Nadbiegł policjant, który zagroził rewolwerem Weinbergowi stawiającemu opór i niepozwalającemu się rozbroić i aresztować. Sąsiedzi przewieźli rannego do lecznicy prywatnej przy ul. Hożej 23. Sprawcę krwawego zajścia, policjant przewiózł do XII komis., gdzie pozostał do dyspozycji sędziego śledczego.



Uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu filmowego w Berlinie.

Grunt — to naiwność
Sztuka robienia interview'ów

Znany publicysta i autor wielu monografij Emil Ludwig napisał interesujący artykuł, w którym udziela szereg rad na temat, jak należy robić wywiady. Dobry reportaż i dobrze zrobiony wywiad, są to rzeczy trudne i nieraz niezależne zupełnie od udzielającego ich dygnitarza. Dużą rolę w tym wypadku zamieszkuje sam język. Wywiady zamieszczane w pismach francuskich posiadają niesłychaną lekkość i wdzięk — dzieje się to dzięki temu, że język francuski jest wyjątkowo bogaty, urozmaicony i daje możność stworzenia rzeczy zarazem dowcipnej, a przystępnej dla ogółu czytelników. Obok Francji, mistrzostwo w zakresie wywiadów posiadają Amerykanie i Węgrzy. Płynie to z pewnej naiwności, cechującej pytania zadawane przez amerykańskich dziennikarzy. To ma swój specjalny smak, kiedy w wywiadzie z człowiekiem, który zajmuje poważne stanowisko i odgrywa dużą rolę w życiu socjalnem — wywiadujący dziennikarz odgrywa rolę naiwnego interlokutora. Dlatego „odgrywa", że dobry dziennikarz — jak pisze Ludwig — powinien umieć być naiwnym, jego pytania powinny być pełne prostoty, a nie przemądrzałe; powinien być to człowiek, który pyta dlatego, że nie wie, a nie dlatego, że chce wywołać dyskusję i zabłysnąć swoją elokwencją.

PODSTĘP NAIWNOŚCI

W mojej młodości — mówi Ludwig — szczególnie podczas wielkiej wojny, jakkolwiek byłem zupełnym ignorantem w sprawach militarnych, byłem obarczony niejednokrotnie misją przeprowadzania wywiadów, szczególnie trudnych i delikatnych. Rozumiano powierzając mi tę funkcję, że tylko taki laik jak ja, może w swojej nieświadomości zadawać królom i generałom takie pytania, na jakie nie zdobyłby się ktoś, kto orjentował się w polityce i w prawach wojennych.

Ten naiwny sposób atakowania ludzi ujmuje i bawi jednocześnie tego, z którym się przeprowadza wywiad. Bankier, dyktator, czy wielki reżyser obarczony pracą, odpowie monosylabami, jeśli zadamy mu pytanie z zakresu jego specjalności. Wobec tego należy zadawać pytania z dziedzin zupełnie innych, z zakresów, które nie wchodzą w dziedzinę jego specjalności. Bankier uśmiechnie się, jeśli zadaje mu się pytanie, co myśli o Bogu. Generał, głównodowodzący z pogodnym wyrozumiałym uśmiechem przyjmie pytanie na temat, co myśli o współczesnej rzeźbie. Chodzi głównie o to, aby intruz, jakim zawsze jest dziennikarz unikał bezpośrednich pytań i bezpośrednich odpowiedzi na tematy, które go interesują i na które chce otrzymać właśnie odpowiedź.

PRZYJRZYJCIE SIĘ FOTOGRAFJI

Przedewszystkiem — pisze Ludwig — wskazane jest zapoznanie się z charakterem tego człowieka, z którym przeprowadza się wywiad. Tu wielką przysługę oddaje fotografja. Wpatrzmy się w nią dobrze, zanim pójdziemy zrobić wywiad, a następnie ustalmy sobie, o co mamy pytać.

A więc byłoby np. nietaktem, gdyby zapytano Marconiego, robiąc z nim interview: — Jakiego uczucia pan doznał po odkryciu telegrafu bez drutu? — To pytanie napewno usposobiłoby Marconiego nieprzychylnie do dziennikarza; a wobec tego pytanie należałoby sformułować: — Jakżeż to się stało, że pan wcześniej nie dokonał tego odkrycia?

DROGA PODSTĘPU

Grunt — to podstęp. Najlepsze wywiady z Edisonem, — jak twierdzi Emil Ludwig — udało mi się przeprowadzić wtedy, kiedy rozmawiał z nim o Fauście. Dzięki dowcipnej anegdotce, udało się Ludwigowi wyciągnąć z Rockefellera jego poglądy na kwestję finansową. Słynny miljarder Mellon wypowiedział się na temat marynarki handlowej, sprowokowany przez Ludwiga rozmową o „Kupcu Weneckim". Należy mówić o wszystkiem, tylko nie o tem, o czem mamy zamiar pisać. Dziennikarz powinien w tym wypadku odegrać rolę człowieka nietylko naiwnego, ale poprostu poczciwego gluptasa. To wzbudza zaufanie. Dzięki tej metodzie — mówi Ludwig — udało mi się zrobić interesujący wywiad z Fordem. Było to na Florydzie. Na jednej z ulic stało auto, pochodzące z fabryki Fordowskiej. Udałem, że nie rozpoznaję marki i od niechcenia zrobiłem uwagę, że wóz ten jest nieco większy od modeli produkowanych w fabrykach Forda.

Ta pseudo - naiwność dała ten efekt, że Ford wypowiedział się obszernie na temat interesujący Emila Ludwiga.

TYLKO OSTROŻNIE

Zasadniczo, wywiady są rzeczą trudną i nieraz źle postawione pytanie może zepsuć całą pracę. Klasycznym przykładem złego pytania jest pytanie zadane przez jednego dziennikarza niemieckiego Mussoliniemu. Brzmiało ono jak następuje: „A cóż się stanie po pańskiej śmierci?". Oczywiście, że dziennikarz ten nigdy już nie otrzyma wywiadu od Il Duce.

Godna polecenia, według Ludwiga, jest także metoda prowokacyjna. Metodę tą, jak twierdzi, zastosował podczas pewnego przyjęcia, kiedy lord Grey omawiał rozprawy w Izbie gmin. Była to mowa o sprawach politycznych wielkiej wagi. W odpowiednim momencie Ludwig ośmielił się półgłosem powiedzieć: „To była sytuacja zupełnie taka sama, jak w lipcu 1914 roku".

To cichym głosem rzucone powiedzenie wystarczyło, aby sprowokować lorda Greya do stwierdzenia, że sytuacja jest wręcz odmienna, oraz do długiego interesującego wywodu, dlaczego jest odmienna.

Ważną jest również rzeczą zwrócenie uwagi na sposób bycia tych osobistości, z któremi się przeprowadza wywiad. Ludwig dzieli się swemi spostrzeżeniami na temat: „Pewnego dnia obserwowałem Kalinina podczas bankietu. Zauważyłem, że zażądał zupy rybnej — dania typowo rosyjskiego. To pozwoliło mi skonstatować, że wysokie stanowisko prezydenta nie wpłynęło na wyrzeczenie się prostych upodobań wieśniaków.

Drugie spostrzeżenie odnosi się do Trockiego. To było na wyspie Il Printipo, gdzie Trocki był na wygnaniu. W pewnej chwili zerwał się wiatr i wtedy Trocki podniósł się i zamknął okno. Emil Ludwig twierdzi, że na podstawie tego faktu, można skonstatować, że Trocki jest człowiekiem o umyśle praktycznym, człowiekiem wypróbowanym wielokrotnie przez życie, że w każdym razie nie jest ani marzycielem, ani filozofem."

To są metody słynnego Emila Ludwiga, człowieka, który robi wywiady z dyktatorami finansowymi i policzynymi, z generałami i odkrywcami.

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

Jak przezimowały stajnie Bobińskiego - Turno i Bukowieckiego

Stajnia Bobińskiego i Turno przezimowała w Warszawie nieszczególnie. Skład jej: 6 starszych i trzy 2-latki. Stajnia znajduje się pod opieką por. Koźmińskiego.

Ze starszych pełnoletni Chapeau Bas, koń, który znów przeszedł do swego poprzedniego właściciela, nie rokuje on w obecnym sezonie wielkich nadziei, albowiem spowodu złego stanu nóg, jest w stanie nieczynnym. Obecny właściciel widząc jego wyczyny w stajni Dydyńskiego, wygrał bowiem 12.620 zł., zdecydował się go odkupić, lecz niestety znowuż uczynił to w niewłaściwym czasie. Nord bardzo dobry biegał w roku zeszłym z powodzeniem, w tym roku również będzie podporą stajni.

Dalej Fibula, klacz z pierwszorzędnem pochodzeniem, powinna raczej przejść na karjerę stadną, gdyż przypuszczalnie — nie należy się spodziewać poprawy jej formy. Klacz ta mogłaby być chlubą i dumą każdego stada. O Maestro na kiepskich nogach nic specjalnego powiedzieć nie można. Numer, 4-letni debjutant, ujrzymy go na starcie w pierwszych dniach sezonu, lecz pedały jego budzą pewne zastrzeżenia. Oleńka nerwowa, przez zimę nic nie zyskała. Mierna klacz.

Stajnia posiada trzy 2-latki, które niczem się nie wyróżniają. Są to: Kiwar, Haut Brien i Kings Briede.

Pod opieką por. Koźmińskiego jest jeszcze Surma III, klacz bardzo dobra, która w ubiegłym sezonie startowała z względnem powodzeniem w Sopotach, zajmując płatne miejsce. Obecnie jest nie w porządku i na starcie ukaże się w połowie sezonu. Ekran II kupiony od stajni Żółkiewskiego, jest to słaby nabytek; nieco więcej należy się spodziewać od Czerkiesa, który bardzo dobrze przezimował, jedyny minus, że 2-latkiem nieco za intensywnie był eksploatowany. Triumfator toru lwowskiego Lirnik II dobrze przezimował. Swoje wygra.

* * *

Stajnia Bukowieckiego przezimowała na torze warszawskim względnie dobrze. Do wczoraj jeszcze pozostawała pod opieką trenera Karwackiego.

Najlepszym z całej stawki był 5-letni Egon, który po dłuższej kuracji znowuż został wzięty do treningu, nieopatrznie jednak oddany do intensywnego treningu, znów zakulał. Jest to duża strata dla właściciela, gdyż był on najlepszym koniem stajni.

Esdras cierpi na niedomagania łopatek, może jednak przy sprzyjających warunkach toru niejeden wyścig wygrać. Dalej nerwowa Japonja, która po sensacyjnem zwycięstwie w Hnpc. Otwarcia w r. 1933 pod ż. Magdalińskim jakoś nie może dojść do swej właściwej formy. Przezimowała dobrze i może niejedną sprawić niespodziankę swym zwolennikom, tembardziej, że nie jest zagrana i biegać będzie od V grupy. Arwa Varalia niezła kobyłka, specjalistka od toru miękkiego, także powinna na siebie zarobić. Karasu prawdopodobnie będzie puszczana w sprzedażnych wyścigach, gdyż jako zagraniczna jest obciążona 4 kilogramami nadwagi i w zwyczajnym grupowym wyścigu nie miałaby dużych szans. Del ze stajni p. Dzierżbickiej 2-latkiem nie biegał, obecnie pracuje normalnie.

Dwa 2-latki tej stajni niczem się specjalnem nie wyróżniają, są to: Flama i Tokawa.

Spis koni stajen Bobińskiego-Turno i Bukowieckiego

Pln. og. gn. Chapeau Bas (Illuminator — Prim Lass), wygr. 12.620 zł.

5. l. og. gn. Maestro (Bob. i Marta), wygr. 4.520 zł.

5 l. kl. gn. Fibula (Pergolese— Faida), wygr. 8060 zł.

4 l. og. gn. Nord (Bob — Brown Princess), wygr. 13.820 zł.

4 l. og. gn. Numer (Luvauerau — Fortuna), nie-biegał.

3 l. kl. kaszt. Oleńka II (Csardas — Dola), wygr. 1.450 zł.

4 l. og. c. gn. Lucyper (Büvesz — Desmira), wygr. 4.640 zł.

4 l. og. kaszt. Lech (Büvesz — Barataya), wygr. 100 zł.

2 l. og. gn. Haut Brian (Illuminator — Astarte).

2 l. kl. sk. gn. King's Briele (Torelore — Kerdes).

2 l. og. gn. Kibar (King's Idler — Barykada).

5 l. kl. sk. gn. Japonja II (Harlekin — Boule de Neige), 3.400 zł.

5 l. kl. kaszt. Arva Varalia (Mah Jong — Saffi), wygr. 7.300 zł.

5 l. og. gn. Egon (Ballyheron— Wandea), wygr. 3320 zł.

4 l. og. kaszt. Esdras (Happy lover — Enigma), wygr. 9350 zł.

4 l. kl. gn. Karasu (Gralsritter — Sybilla), wygr. 8.000 zł.

3 l. og. sk. gn. Dell (Starting Gate — Belgia), nie biegał.

2 l. kl. gn. Flama (Bill — Kismet).

2 l. Tokawa (Torelore - Mokka).

Prorok czarnej rasy
Ruch wyzwoleńczy wśród murzynów

Markus Garvey! — nazwisko to jest dzisiaj na ustach miljonów. W szynkach portowych Afryki, przy pracy w plantacjach, czy w domu przy religijnych obrzędach wymawiają je miljonowe rzesze murzynów, podają je sobie z ust do ust jako hasło wyzwolenia. Im głośniejsze jest nazwisko w świecie murzyńskim, tembardziej upartem milczeniem usiłują je pokryć przedstawiciele rasy białej, w tych krajach zwłaszcza, gdzie kwestja murzyńska staje się palącym problemem dnia. Żaden leksykon amerykański, żadna encyklopedja nie podaje nazwiska Garvey'a. A przecież jest to najwybitniejszy i największy bezsprzecznie człowiek, jakiego wydała dotychczas rasa murzyńska. Markus Garvey, uznany przez swych współziomków za Mesjasza, który przynieść ma **wyzwolenie 250.-miljonowej rzeszy murzynów**, urodził się w murzyńskiej dzielnicy Nowego Jorku, Haarlem. Ten 52-letni dziś trybun czarnych niewolników potrafił bierną doniedawna masę murzyńską poruszyć, zelektryzować, rzucając ze szpalt pism murzyńskich i mównic wiecowych hasło brzemienne daleko sięgającemi konsekwencjami: „Afryka — ojczyzną murzynów!"

Czarni tułacze na terenie St. Zjednoczonych, gdzie żyje ich około 20 miljonów, w drugiem dopiero pokoleniu korzystający ze względnej wolności, poczuli się **synami dalekiej ojczyzny gorącej Afryki**, gdzie murzyn jest, jak wszędzie na świecie, przedmiotem wyzysku ze strony białych.

W Afryce Południowej np. robotnik murzyński otrzymuje 1/5 tego, co przy tej samej pracy zarabia biały. Ustawa nie pozwala murzynom zajmować stanowisk robotników wykwalifikowanych, choćby posiadali ku temu dostateczne przygotowanie. Nie wolno im należeć do organizacyj zawodowych. Murzyni, stanowiący w Afryce Południowej 5/6 ogólnej liczby ludności, mają zaledwie 1/8 uprawnego obszaru. Kwestja agrarna stanowi obok niebywałego upośledzenia robotników murzyńskich zapalny punkt w rozwoju wewnętrznych stosunków w Afryce Południowej. Dziś jeszcze biali sprawują tam nieograniczoną władzę.

Co będzie jutro?

Hasło wyzwolenia murzynów, rzucone w Ameryce przez Garvey'a, dociera coraz wyraźniej do stepów i puszcz afrykańskich i budzi uśpioną tęsknotę do wolności i swobody. Ruch wyzwoleńczy wśród murzynów przechodził w ostatnich dziesiątkach lat kilkakrotne fazy natężenia i następującej po nich depresji. W chwili obecnej fala depresji, która w ostatnich latach zaciążyła silniej niż kiedykolwiek na losach ruchu, zdaje się przełamywać. Stosunki między białymi i czarnymi w Afryce stają się coraz bardziej napięte. Potulny doniedawna robotnik murzyński coraz bardziej patrzy w oczy swego białego pracodawcy. Nimb wyższości, jaki dotychczas otaczał ludzi rasy białej, blednie coraz wyraźniej. Murzyni afrykańscy, szczególnie w kulturalnie wyżej stojących kolonjach Afryki Południowej, patrzą coraz częściej na białego, jak na intruza. Władze południowo-afrykańskie śledzą rozwój zagadnienia murzyńskiego z niemniejszem zainteresowaniem, niż władze amerykańskie. Murzyn, który doniedawna przynależność do rasy czarnej traktował jako coś upokarzającego, buntuje się coraz częściej przeciwko narzuconej mu z tytułu jego pochodzenia gospodarczej i socjalnej nierówności.

W ośrodkach murzyńskich w Afryce pojawiają się coraz częściej współplemieńscy z ukończonemi wyższemi studjami w uniwersytetach angielskich, czy amerykańskich.

KLEKSY

Djalogi

— Najdroższy! Czemu zawsze na schadzkę przychodzisz z tym zarostem?

— Nie jedyna! — golę się codzień, tylko stawiaj się punktualnie i nie każ na siebie tak długo czekać.

— Strasznie pan łysieje, panie Koku.

— E tam, włosów mam jeszcze dosyć, tylko głowę mam za dużą.

— Jak pan myśli, do kogo nasze maleństwo jest podobne?

— Dopiero trzy dni jestem w tem miejscu i nie znam wszystkich waszych znajomych.

— Powiedziałeś podobno o mnie, że jestem idjota, czy to prawda?

— To prawda, ale ja tego nie powiedziałem.

— Zamówiłabym sobie u pana portret, ale z tem, że nie zrobi mnie pan brzydką...

— Niech się pani nie obawia, jeszcze nigdy nie udało mi się schwycić podobieństwa.

— Choroba pańska nie jest groźna, muszę tylko zmniejszyć to nabrzmienie w okolicy serca.

— Proszę, niech pan doktór bardzo tego nabrzmienia nie zmniejsza... bo to mój pugilares.

— Bądź pan mężnym, pańska żona ma zaledwie parę dni życia...

— Niech i tak będzie. Tyle lat wytrzymałem, przetrzymam jeszcze te parę dni.

— Czegoś pan taki smutny, panie Hosenbaum?

— Mam żydowski pojedynek..

— Jaki to jest żydowski?

— Biję się z myślami...

— Wymień mi jakiś przedmiot przezroczysty.

— Dziurka od klucza.

— A czy ma pan córeczkę?

— Tak, to cudowne dziecko, ma lat dziesięć i nie gra na fortepianie.

— Naucz się Tadziku sam ubierać. Jak wyrośniesz i pójdziesz do wojska, to już nie będziesz miał niańki.

— Nieprawda, wszyscy żołnierze spacerują z niańkami.

Jur.

„Chirurgja" okrętowa
Nowy sposób budowy okrętów

W tych dniach w petitowych szpaltach pism francuskich wyczytać można było, z punktu widzenia techniki budowy okrętów, ciekawą informację: W lipcu nastąpi w stoczni w St. Nazaire spojenie obu części krążownika „Dunkerque", których konstrukcja dobiega obecnie końca.

Pomysł budowania okrętów w dwóch częściach nie jest nowy. Już przed wojną niektóre wielkie okręty transoceaniczne budowane były w dwóch partjach, które wykonano w oddzielnych dokach a następnie spojono. Po raz pierwszy obecnie sposób ten zastosowano przy budowie okrętów wojennych. Jak oświadczają w kołach fachowych, sposób ten pozwala na bardziej precyzyjne a w sumie daleko oszczędniejsze przeprowadzenie budowy. Wobec tego kierownictwo marynarki postanowiło sposób ten zastosować również przy budowie następnego krążownika francuskiego o wyporności 35.000 tonn.

Oryginalny kapelusz
króla Kambodży

Jak donosi prasa londyńska, władca Kambodży (Indochiny) zachwycony cylindrem pewnego dziennikarza angielskiego zamówił sobie podobne nakrycie głowy w jednej z firm londyńskich z tą jedynie różnicą, że wstążka kapelusza władcy będzie wyszyta cennemi perłami, na przodzie kapelusza zaś ma być umieszczona złota klamra wysadzana djamentami. Oryginalny cylinder króla Kambodży kosztować będzie 4000 funtów. Król postanowił nosić go jedynie przy wielkich uroczystościach dworskich.

Antoni Marczyński 47)

Zemsta Hindusa
Powieść egzotyczna

— Czy to prawda, — wtrącił Freddy, — iż Jan struł się jagodami?

— Święta prawda, ale tylko głupi uwierzyłby w to, że on sam dolał sobie do herbaty odwaru z tych djabelskich jagód.

— Więc jego zamordowano?!

— Tu mówi się poprostu, struto. Tutaj, uważa pan, wszelkie zawiłe sytuacje likwiduje się z pomocą trucizn... Ach, jaka to rozkosz móc z kimś pogadać po angielsku. Napijemy się jeszcze kieliszek?

— Z przyjemnością, — odparł tancerz, chociaż hinduska wódka z ryżu smakowała mu jeszcze mniej, niż popularne japońskie „sake".

Podczas godzinnej wspólnej libacji Freddy Prado zdołał dowiedzieć się od pijaka, kto otruł brata Zosi i jakie były powody tej zbrodni.

— Przydadzą się te informacje.

— Czy pan chce zawiadomić policję? — Telegrafista nie taił swego niezadowolenia. — Tylko mnie proszę w to nie mieszać.

Prado zapewnił go uroczyście, że nie zawiadomi władz.

— Bo i poco, — mruczał, wracając ze wsi do farmy, — toby mnie nie przyniosło żadnych korzyści, a ja przedewszystkiem lubię coś zarobić. Lubię zarobić dobrze!

Okazało się jednak, że nie zarobi nic na tym „interesie", bo wymuszenia nie mogą przynieść zysku, jeśli szantażowany osobnik jest biedny, jak kościelna mysz, a to właśnie miało miejsce w tym wypadku.

— Już drugi zawód, — wzdychał, — i na kim ja to sobie odbiję?!

Ta myśl prześladowała go uparcie w ciągu pierwszych dwóch dni spędzonych w Yung-tan. Brat Zosi w roku 1907-mym popełnił zabójstwo i Freddy wiedział o tem, brat Zosi został tutaj otruty i Freddy znowu znał mordercę, a pomimo to na żadnem z tych dwóch przestępstw nie dało się żerować.

— Przeklęty pech! Gdyby choć brat Zosi... Zosi... Zosia, Zosia, Zosia, stop, a gdyby tak „zdyskontować" właśnie ją? Jej młodość, wdzięk, urodę?! Świetna myśl! — pochwalił się sam. — Tylko jak to urządzić, żeby móc z tego interesu wycisnąć grubszą forsę?

Nad tem Freddy Prado głowił się przez dalsze trzy dni, aż wkońcu wpadł na „genjalny" pomysł i opracował go drobiazgowo. Do zrealizowania swego łotrowskiego planu potrzebował nasampierw, by Zosia została formalnie panią Prado, czyli jego żoną.

— Chyba zgodzi się na to, skoro jej przysięgnę, że z swoich małżeńskich praw nie skorzystam nigdy, — sądził. — Ostatecznie mogę przysięgi dotrzymać, by nie spłoszyć dziewczątka, — przystał „wspaniałomyślnie".

Gratulował sobie teraz, że nie wysłał Zosinego listu do Roberta Wilkinsa, nazwał ten zwykły odruch swej wrodzonej złośliwości cudowną intuicją i z nagłym zapałem jął pielęgnować chorą. Nawet bez owej troskliwości Zosia byłaby wyzdrowiała szybko; jej młody organizm odparł ataki dziwnej gorączki tropikalnej, a nadzieja, że Robert przyjedzie tu po nią, skoro otrzyma ów list-ekspres, wyrwała ją z otchłani przygnębienia, wywołanego przez tragiczny zgon brata... Na swoje nieszczęście nie ukrywała tego wobec Prado, iż liczy tylko na pomoc Roberta.

— Przestaniesz liczyć na niego niebawem, — pomyślał Freddy i, zaopatrzywszy się w gąsior odurzającego „sake", poszedł wieczorem do wsi.

Następnego dnia poprosił Zosi o „dłuższą chwilę poważnej rozmowy".

— Tylko nie tu, — dodał, — w tym domu ściany mają uszy.

Wyszli więc do ogrodu i zasiedli w altance, wśród hibiscusów, których krzewy pokryte mnóstwem kwiatów złociły się i czerwieniły w słońcu.

— Wygląda pani już tak zdrowo, że moja dalsza opieka jest chyba zbyteczna, — zaczął Prado. — Wyjadę zapewne jutro, ale przedtem chciałbym dowiedzieć się, jakie są pani plany na najbliższą przyszłość.

Bezradne rozłożenie rąk było całą odpowiedzią rekonwalescentki.

— Zatem rozważymy to wspólnie, — ciągnął dalej.

Owe „wspólne" rozważania polegały na tem, że mówił wyłącznie on, malując obecne położenie Zosi w jak najczarniejszych kolorach... Cóż ona pocznie teraz, czy wróci do Europy? A za co? Przecież jest bez grosza! Nie ma już nikogo na świecie z rodziny, nikt jej pieniędzy nie przyśle, nie pożyczy. Gdyby sprzedała swe walizy wraz z ich zawartością, uzyskałaby może kilkadziesiąt rupij, lecz tutaj nic nie sprzeda, bo i komu, a do Prome rzeczy Kwei-Ting wywieźć jej nie pozwoli, dopóki nie otrzyma zapłaty za swój sławetny wikt i podłą kwaterę; czyli błędne koło... Gdyby nie wybuch wojny, wystarczyłoby zwrócić się o pomoc do konsulatu, ale obecnie na całym terenie imperjum niema ani jednego konsula niemieckiego, wszyscy już wyjechali. I jeszcze jedno niebezpieczeństwo, wywołane wojną: Zosia jest obywatelką niemiecką, a teraz na kolejach legitymują wszystkich podróżnych; już na dworcu w Prome zostanie aresztowana i będzie mogła mówić o szczęściu, jeśli ją wyślą do obozu dla internowanych, bo równie dobrze mogą ją uznać za szpiega, co pachnie szubienicą. Zatem wyjechać stąd nie dobrze, zostać również źle, biorąc pod uwagę miłosne zapędy Kwei-Tinga, który znów będzie agresywny, skoro on, Prado odjedzie...

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.65 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64 **Prenumerata** 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres **telegraficzny — A B C Warszawa.** Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA